20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | **Nr. 260.**

Kraków, piątek 8 listopada 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Jugosłowiańskie miasto Monastyr obrzucone bombami

Włochy odpierają podejrzenie, jakoby bomby były włoskiego pochodzenia

(§' **Rzym,** 7 listopada. **W związku z informacjami dzienników zagranicznych na temat bombardowania miasta Monastyru w Serbji południ., a znajdującego się opodal granicy greckiej przez nieznane samoloty, informuje agencja Stefani, że według całkowicie pewnych danych i posiadanych dowodów, były to angielskie samoloty bombowe typu Blenheim.**

Ze strony brytyjskiej **uczyniono próbę przypisania Włochom tego niesłychanego co do kwalifikacji czynu.** Jak półurzędowa agencja informuje, próba ta okazała się całkowicie nieudaną. **W tejże okolicy przedsiębrały Włochy w tymże dniu akcję bojową,** mianowicie nad greckiem miastem Florina. Włoskie władze posiadają zdjęcia fotograficzne, które w niedwuznaczny sposób dowodzą, iż **faktycznym celem bombardowania była Florina,** miejscowość, którą z uwagi na charakterystyczne położenie w otoczeniu jezior i innych szczegółów terenowych można z łatwością rozpoznać. Należy jeszcze dodać, że bombardowanie Floriny przez Włochów miało miejsce o godz. 16.30, gdy tymczasem Monastyr był bombardowany około godz. 13-ej.

Informacje rozpowszechniane w sposób złośliwy przez angielski aparat propagandowy, jakoby włoskie samoloty miały bombardować miasto Monastyr w Jugosławji, zostały w sposób kategoryczny **zdementowane** na podstawie wyniku dochodzeń kompetentnych włoskich władz wojskowych. Gdyby atak bombowy na Monastyr miał w rzeczywistości miejsce, to mógłby on być podjęty wyłącznie przez Anglików. Włochy łączą z Jugosławją niezwykle serdeczne stosunki, zaczem leży w interesie tego państwa, aby były nadal utrzymane.

zdaniem kół rzymskich, jest jedną z tych akcyj, które już z uwagi na zewnętrzne okoliczności zdradzają polityczny styl Anglików.

Czy zamach ten został dokonany przez samą R. A. F. czy też przez samoloty greckie, nie odgrywa to żadnej poważniejszej roli. Celem Londynu jest stworzenie między Włochami a Jugosławją, która w konflikcie Rzym—Ateny, zajęła neutralne stanowisko, za wszelką cenę incydentu. Narzuca się, zdaniem tych kół zupełnie podobny wypadek zatopienia greckiego krążownika „Helli" przez angielską łódź podwodną.

We Włoszech wskazuje się ze szczególnym naciskiem na fakt, że także i prasa bułgarska i innych państw południowowschodnich przejrzała manewr Anglików. Gra Londynu zdradza się pozatem także i sama przez się, gdyż Duff Cooper usiłuje przypisać włoskiemu lotnictwu, iż podszywa się pod znaki greckie, wymalowane na samolotach. Prasa ateńska opublikowała nawet zdjęcia, które wykazują przez małe podobieństwo krzyża Sawoji do krzyża greckiej flagi narodowej to całe zakłamanie.

Psychologiczny błąd angielskiej propagandy polega na tem, że przypisuje nieprzyjacielowi metody, w których Anglja jest mistrzem. Włoski poseł w Belgradzie w międzyczasie urzędowo podał do wiadomości, że żadne maszyny włoskie nie przeleciały nad terenem Jugosławji.

Szczegóły nalotu na Monastyr.

Belgrad, 7 listopada. **Według urzędowego doniesienia z Belgradu, jugosłowiańskie miasto Bigolj (Monastyr), położone w pobliżu granicy greckiej było we wtorek trzykrotnie terenem nalotu samolotów nieznanej narodowości w godzinach między 13.40 a 15.10. Uprzednio już dwa samoloty dokonały nalotu nad teren jugosłowiański. Samoloty zrzuciły 21 bomb, przez które 9 osób zostało zabitych a 21 rannych. Pozatem wyrządziły one wydatną szkodę materjalną.**

Jak donoszą, podjęto bardzo daleko idące zarządzenia, aby wszelkiemi środkami nie dopuścić do ponownego naruszenia granicy jugosłowiańskiej, względnie nalotu na teren jugosłowiański. Komisja rzeczoznawców udała się już do Monastyru, aby na miejscu przeprowadzić dochodzenia.

Rzym w sprawie nalotu.

Rzym, 7 listopada. **Zbombardowanie południowo-serbskiego miasta Monastyru,**

Franklin D. Roosevelt wybrany prezydentem Stanów Zjedn.

Nowy Jork, 7 listopada. **Według wyników ostatecznych rezultatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, dotychczasowy prezydent Roosevelt został ponownie wybrany.**

Demokraci uzyskali większość w obydwu Izbach Kongresu.

(§) **Nowy Jork,** 7 listopada. **Według dotychczas znanych wyników wyborów mieli demokraci uzyskać większość zarówno w Izbie Reprezentantów jak i w Kongresie.**

Według oficjalnych wyników, znanych o godz. 14.10 uzyskali demokraci 222 mandaty, republikanie 107 mandatów. W Izbie Reprezentantów wystarczającą jest większość 218.

Większość demokratyczna w Senacie nigdy nie była poważniej zagrożona.

Roosevelt zwyciężył.

Agencja prasowa „Polskie Wiadomości Prasowe" nadesłała nam komentarz do wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, który poniżej zamieszczamy. (Red).

Kraków, 7 listopada.

Roosevelt po niezwykle ostrej kampanji wyborczej został po raz trzeci wybrany na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wybór Roosevelta został dokonany większością głosów, wynoszącą około 60 proc. Wskutek pośredniego systemu wyborczego, stosunek głosów elektorów dla obydwóch kandydatów jest zupełnie różny od liczby oddanych głosów.

Ameryka posiada ogółem około 60,5 milionów osób uprawnionych do głosowania, przyczem wybory odbywały się w 127.270 okręgach wyborczych. Bezwzględna większość głosów, jakie padną w danym stanie umożliwiają odnośnemu kandydatowi pozyskanie głosów wszystkich elektorów z tego stanu. Zależnie od wielkości danego stanu, liczba elektorów wynosi od 3 do 47, ponieważ każdy stan wybiera tyle elektorów, ilu ma senatorów i posłów. **Nawet najmniejszy stan ma najmniej dwóch senatorów,** jednak ilość posłów uzależniona jest od liczby mieszkańców, wobec czego niektóre stany reprezentowane są jedynie przez trzech elektorów. Ogólna liczba głosów elektorskich wynosi 531; do absolutnego więc zwycięstwa konieczne jest uzyskanie 226 głosów.

W roku 1936 uzyskał Roosevelt 523 głosy elektorów, oraz 27.476.673 głosy wyborców, natomiast Laudon 8 głosów elektorów i 16.879.583 głosy wyborców. System głosowania elektorów, którzy decydują o zwycięstwie powoduje, iż wynik może być inny, niż się ogólnie przypuszcza. — Poza wyborem prezydenta i wiceprezydenta dokonuje się wyboru 35 senatorów i 432 posłów.

Udział wyborców był znacznie większy niż w dawnych czasach,

aczkolwiek na zachodzie środkowej Ameryki zaczął padać osławiony „demokratyczny deszcz", uważany jako korzystny objaw dla sprawy demokracji, ponieważ wstrzymał on od udziału w wyborach rolnicze okręgi, nastrojone republikańsko. — Mimo to jednak **udział wyborców był niezwykle silny.** W stanach wschodnich był udział w wyborach tak poważny, że już przed godziną 11-tą przedpołudniem większość uprawnionych do głosowania w wielu miastach zdołała oddać swe głosy.

Na ulicach Nowego Jorku panował onegdaj wieczór niezwykle silny ruch — przypominający okres karnawałowy. Według dawnego zwyczaju zebrały się na Timesquare nieprzeliczone rzesze ludzkie, których liczba

doszła do kilkuset tysięcy osób

z niecierpliwością czekających na wiadomości podawane przy pomocy reklamy świetlnej. Po godzinie 21-szej zapełniły się bary, restauracje i kawiarnie setkami przechodniów, którzy spędzali poprzednio czas czekaniem na ulicach.

W dziejach Ameryki jest to pierwszy wypadek wyboru prezydenta w trzech kolejno po sobie następ. okresach.

Fakt zerwania z tradycją przemawiał właściwie przeciw Roseveltowi, ale i równocześnie za nim, przeciw republikańskiemu kandydatowi Wilkiemu, jako jeden z głównych argumentów, mianowicie, że **nie powinne się w okresie tak ważnym jak obecny powierzać losów kraju w ręce „nowicjusza".**



Franklin D. Roosevelt.

Ten moment odegrał ostatecznie bardzo poważną rolę w propagandzie wyborczej, może znacznie większą, niż kwestja wojny. Niemal do ostatniej chwili uważali obydwaj kandydaci za celowe i właściwe zapewnić wyborców, iż będą się oni starali wstrzymać Stany Zjednoczone od udziału w wojnie.

Wynik wyborów nie był niespodzianką dla opinji publicznej świata,

mimo, iż widoki wyboru Wilkiego znacznie wzrosły w ostatnim okresie kampanji wyborczej. Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych są przedewszystkiem sprawą wewnętrzno-polityczną, przyczem hasła obydwu kandydatów dotyczyły raczej zagadnień polityki wewnętrznej, niż polityki zagranicznej. Zgodni co do zasad, różnili się oni w sprawach polityki zagranicznej jedynie **pod względem jej taktyki.** Dla światowej polityki zagranicznej nie było więc sensacją, że właśnie Roosevelt a nie Wilkie został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

W przeciwieństwie do „bussinesmanna" Wilkiego, **wybrano w osobie Roosevelta człowieka, który wywierał wielki wpływ na masy widzące w nim — co jest znakiem czasu — również w demokratycznej Ameryce twórcę nowego porządku na zachodniej półkuli.**

Nie można przytem jednak pominąć milczeniem faktu, iż **Roosevelt dzierżył właściwą dźwignię machiny wyborczej,** oraz miał możność kierowania biegiem aparatury propagandowej na swoją korzyść. Amerykańska opinja publiczna ocenia w tych warunkach wybory prezydencie również jako pewien sukces kontrkandydata Wilkiego, który mimo niezwykle trudnych okoliczności osiągnął wynik godny podkreślenia.

Prasa niemiecka przyniosła na naczelnych miejscach wynik wyborów prezydenta Ameryki, uzupełniając go obszernemi szczegółami na temat kampanji wyborczej. W swych komentarzach podkreślają pisma fakt, że

ponowny wybór Roosevelta nie stanowi dla Niemiec żadnej niespodzianki.

Wynik ten przyjęty został przez opinję publiczną z zupełną równowagą wychodząc z założenia, że wynik wyborów jest przedewszystkiem zagadnieniem wewnętrznem Ameryki, zagadnieniem, które nie dotyczy zarówno Niemiec ani polityki tego państwa.

Podobnie brzmią komentarze innych krajów, które przebieg wyborów oceniają na sposób amerykański porównując je raczej z wielkiem wydarzeniem sportowem, niż z wydarzeniem politycznem na miarę europejską.

Jak przyjęto we Włoszech ponowny wybór Roosevelta.

(§) **Rzym,** 7 listopada. **Fakt ponownego wyboru Roosevelta na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych nie sprawił we Włoszech żadnej niespodzianki.**

Mimo znacznej wstrzemięźliwości, jaką okazywała zarówno prasa włoska jak i opi-

nja publiczna, można śmiało rzec — o czem zresztą mówiono w kołach politycznych — że kwestję ponownego wyboru uważano we Włoszech jako rzecz zupełnie pewną.

W Rzymie odnosi się wrażenie, że w związku z wyborem Roosevelta **sytuacja w niczem nie ulegnie zmianom** i z tego względu rzeczowa ocena włoska nie może na ten temat ulec zasadniczej zmianie. Z tych też względów koła włoskie ograniczają się do przyjęcia wyniku wyborów w Ameryce do wiadomości z tem przeświadczeniem, że wybierając Roosevelta wyborcy uważali go za wybitną osobistość, której z zaufaniem można powierzyć kierownictwo nawą państwową St. Zjednoczonych na dalszy okres 4-letni.

Jeśli włoska opinja publiczna nie zabiera głosu w sprawie wyboru Roosevelta uważając ją jako rzecz wewnętrzną Ameryki, to w związku z samym faktem jako wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowem zaznacza, że obydwaj kandydaci wypowiedzieli się w okresie kampanji wyborczej w sposób niemal identyczny lub podobny w kwestjach związanych z ich programem polityki zagranicznej.

Gayda o wyborze Roosevelta.

Rzym, 7 listopada. We środę wieczorem znany dziennikarz włoski Gayda oświadczył na łamach „Giornale d'Italia" że **ponowny wybór Roosevelta nie może zbytnio interesować Włoch.** Chodzi tu o sprawę wewnetrzno-polityczną Stanów Zjednoczonych. W zakresie polityki zagranicznej wybór tego, czy innego kandydata nie posiada szczególnego znaczenia, **ponieważ ich program polityki zagranicznej jest podobny.**

Stanowisko Ameryki Północnej wobec wojny europejskiej, która nie dotyczy i nie może dotyczyć Stanów Zjednoczonych, jest okolicznością, która przedewszystkiem obchodzi obywateli Stanów Zjednoczonych.

Artykuł marszałka de Bono

(=) **Rzym, 7 listopada. Południowe wydanie dziennika „Giornale d'Italia" ogłasza artykuł marszałka de Bono p. t. „Nasza wojna".**

Kwadrumwir rewolucji faszystowskiej oświadcza na wstępie, że 13 lat faszyzmu przekonało naród włoski o konieczności wywalczenia należnego sobie miejsca pod słońcem, odpowiadającego jego uzdolnieniom i jego potencjałowi ludnościowemu. Naród włoski w wojnie abisyńskiej złożył dowód swej gotowości do czynu i uzyskał zwycięstwo przeciwko 52 narodom.

Dzisiaj całe Włochy stoją zwarcie w szyku wojennym, wytężając wszystkie swoje siły oraz z całą wiarą łączą się z niezłomną wolą zwycięstwa, reprezentowaną przez Mussoliniego. W wojnie tej stoją one ręka w rękę ze sprzymierzonemi Niemcami, które w Adolfie Hitlerze znalazły męża, reprezentującego prawo do zjednoczenia się wszystkich Niemców, którzy zauważywszy, że wbrew jego wszelkim dążeniom pokojowym stawia się zapory temu naturalnemu procesowi, toruje sobie z orężem w ręku drogę do przyszłości".

„W walce tej uczestniczą dziś wszyscy z bezwarunkowem poddaniem się i wiernością wobec obu swoich wodzów, ponieważ wszyscy wiedzą, że zwycięstwo jest pewne i że przyniesie ono pokój i dobrobyt wszystkim narodom".

Od chwili wybuchu wojny Anglja straciła 7,162.200 ton.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zatopiono 1.300.000 ton okrętów angielskich.

Berlin, 7 listopada. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Formacje samolotów bojowych kontynuowały w dniu 5 listopada i w nocy na 6 listopada swoje naloty odwetowe na Londyn i spowodowały na wielu miejscach nowe pożary i wybuchy. Liczne loty były kierowane pozatem na porty, urządzenia przemysłowe i komunikacyjne Anglji Południowej i wschodniej, przyczem przedewszystkiem zauważono potężne eksplozje w Great Yarmouth. W ciągu dnia doszło do kilku, pełnych sukcesów dla Niemców walk powietrznych. Niemieckie myśliwce zestrzeliły nad samym Portlanden 9 nieprzyjacielskich samolotów bez własnych strat.

Podczas nocnych nalotów na szkockie porty i urządzenia przemysłowe można było stwierdzić w Dundee szczególnie silne pożary.

W pobliżu Pentland-Firth dwie nieprzyjacielskie łodzie strażnicze otrzymały tak ciężkie trafienia, że należy się liczyć z ich stratą.

Minowanie brytyjskich portów było kontynuowane.

Brytyjskie samoloty naleciały w nocy na Holandję oraz na teren Rzeszy i zrzuciły bomby na rozmaite miejscowości. Tylko na jednem miejscu udało się im trafić w urządzenie przemysłowe, i przytem w pewnej fabryce tkackiej podpalić oficyny. Ogień zdołano jednak wkrótce ugasić. Pozostałe bomby spadły albo na szczere pole, albo na dzielnice mieszkaniowe, gdzie kilka domów zostało uszkodzonych, dwie osoby cywilne zabite i kilka rannych.

Wczorajsze straty nieprzyjaciela wynoszą 23 samoloty z czego 21 w walce powietrznej, 1 przez artylerję przeciwlotniczą, a 1 przez artylerję marynarki. 6 samolotów niemieckich zaginęło.

Podczas minowania portów brytyjskich wyróżniła się eskadra bojowa „General Wever" w nieprzerwanej akcji nocnej także i przy najniekorzystniejszych warunkach atmosferycznych.

Marynarka wojenna prowadziła w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy wojnę handlową przeciwko Anglji ze wzrastającym sukcesem. Także i lotnictwo atakowało, obok przeprowadzania swego głównego zadania, t. j. akcji przeciwko wyspie brytyjskiej, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wielką liczbę okrętów i konwojów z ropą.

W ciągu miesięcy września i października zatopiono nieprzyjacielskiego tonażu wzgl. okrętów, używanych przez nieprzyjaciela 1,328.600 ton, z czego same łodzie podwodne zatopiły 946.000 ton.

Tem samem od chwili wybuchu wojny zatopiono łącznie 7,162.200 ton tonażu nieprzyjacielskiego, wzgl. używanego przez nieprzyjaciela.

W liczbach tych uczestniczą wodne siły marynarki wojennej, cyfrą 1,810.000 ton, łodzie podwodne cyfrą 3,714.000 ton, formacje lotnictwa cyfrą 1,638.200 ton.

Do liczb tych nie wliczono strat nieprzyjacielskich okrętów wojennych, wzgl. wojennych jednostek, jak również nieprzyjacielskiego i wykorzystywanego przez Anglję tonażu handlowego, zatopionego skutkiem akcji minowania marynarki wojennej wzgl. lotnictwa oraz zniszczonego skutkiem ostrzeliwania przez baterje nadbrzeżne.

Łączne straty nieprzyjaciela od wybuchu wojny są wobec powyższego znacznie większe, zwłaszcza, że ciężko uszkodzone okręty nie zostały zawarte w powyższem zestawieniu, a same jedynie lotnictwo od chwili wybuchu wojny ciężko trafiło ponad 3 miljony ton. Można z całą pewnością przyjąć, że część tych uszkodzonych okrętów nie dotarła do swych portów macierzystych, wzgl. nie będzie mogła być naprawiona.

Włoskie lotnictwo bombardowało greckie bazy morskie, kolumny wojsk i linje komunikacyjne.

Rzym, 7 listpada. Włoski komunikat wojskowy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na odcinku Epiru i na wyżynach Pindus operacje są w pełnym toku. Nieprzyjacielskie próby na przełęczy Kapestica i u południowych wyjść do wylotu Jeziora Presba zostały odparte przy współudziale lotnictwa, które wzięło pod potężny ogień drogi łącznikowe i nieprzyjacielskie kolumny. Mosty na Istmie i nad Jeziorem Presba zostały zerwane, nieprzyjacielskie samochody wzięte pod ogień karabinów maszynowych i zniszczone a kolumny wojsk rozbite skutkiem celnych trafień.

Włoskie formacje lotnicze bombardowały dalej skrzyżowania dróg w rejonie Janina, Metzovo, dworzec kolejowy we Florynis, przyczem tor kolejowy został zerwany, jak również bazy morskie Pylos, Navarrino, Pireus, Argostolio, oraz wojskowe objekty na Korfu.

Nieprzyjacielska łódź podwodna usiłowała dokonać ataku na jeden z włoskich konwojów, płynących przez morze Śródziemne. Łódź torpedowa należąca do konwoju, szybkim manewrem zaatakowała nieprzyjacielską łódź podwodną i **zatopiła ją.**

W **Afryce północnej** włoskie szybkie kolumny ścigały nieprzyjaciela aż do 50 km. na południowy wschód od Sidi Barrani. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bezskuteczne bomby na fort Maddalena i Gar Ul Grein, gdzie jest trzech rannych.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie samochdy pancerne, które natknęły się w okolicach pogórza Sciusceib na włoskie kolumny, wycofały się i pozostawiły w terenie jednego zabitego oficera. Kilku jeńców indyjskich wpadło w ręce włoskie.

Pod Matemma włoskie samoloty myśliwskie zestrzeliły samolot myśliwski typu Gloucester. Jeden z włoskich samolotów zbombardował na morzu Czerwonem parowiec frachtowy, płynący pod osłoną wojskową.

Nieprzyjacielski nalot na Cherin spowodował zabicie jednej osoby i zranienie dwóch, pod Kossimaio i pod Berille nie było ani strat ani ofiar.

Nieprzyjacielskie samoloty usiłowały ubiegłej nocy dotrzeć do Neapolu, zostały jednak przez szybko interwenjującą obronę przeciwlotniczą zmuszone do odwrotu. Kilka bomb, które spadły pod Surbo, wsią prowincji Lecce, zniszczyło dwa domy, przyczem jest 6 zabitych i 4 rannych. Dalsze zamachy bombowe pod San Vito dei Normanni pociągnęły za sobą zabicie 8 osób i zranienie 6.

Dwa brytyjskie parowce transportowe storpedowane.

(=) **Nowy Jork**, 7 listopada. Według doniesienia „Mackay Rapid Radio", **angielski parowiec transportowy „Bangitiki"** pojemności 16.698 ton, należący do towarzystwa „New Zeeland Shipping Co" w Plymouth, **został zbombardowany przez nieprzyjacielski okręt wojenny** na wodach atlantyckich koło Nowej Funlandji.

To samo źródło donosi, że również **parowiec „Cornish City"** pojemności 4.952 ton, należący do „Leeds Shipping Company" w Bidefund, był ostrzeliwany. Oba parowce miały odnieść ciężkie uszkodzenia.

(=) **Algeciras**, 7 listopada. Na pokładzie pewnego statku brytyjskiego przybyło do Gibraltaru 28-miu rozbitków **z angielskiego statku strażniczego „Kingston Shopgirl", który został storpedowany i zatonął na wysokości Huelva.** Rozbitkowie ci zostali wyratowani przez hiszpański statek-cysternę na morzu, na pokładzie którego przybyli do Huelvy. Trzech marynarzy z pośród załogi zginęło.

(=) **Lizbona**, 7 listopada. Jak donoszą z Ponta Delgada, przypłynęła do wyspy St. Miguel łódź ratunkowa z 10-ma rozbitkami, stanowiącymi załogę **szwedzkiego statku transportowego „Megge"**, pojemności 1583 br. t. r. Statek ten zatonął przed sześcioma dniami w okolicy Azorów.

W Szwajcarji zarządzono zaciemnianie.

Berno, 7 listopada. Naczelna komenda armji szwajcarskiej w porozumieniu z radą związkową zarządziła ogólne zaciemnianie całej Szwajcarji od dnia 7 listopada.

Zaciemnianie będzie stosowane w myśl zarządzenia aż do odwołania każdego wieczora od godz. 22 i trwać będzie do świtu. Zarządzenie to należy prawdopodobnie przypisać wielokrotnemu przelatywaniu brytyjskich samolotów nad szwajcarskim rejonem powietrznym.

Pani Curie kontynuuje swoje badania.

(=)**Paryż**, 7 listopada. **Pani Joliot-Curie oświadczyła, że podejmie znowu swoje prace w Instytucie radowym.**

Władze niemieckie po okupacji zabezpieczyły większe ilości tego cennego metalu. Zwrócono je znowu Instytutowi, który będzie mógł podjąć na nowo swoje prace w rozmiarach przedwojennych. Pani Joliot-Curie oświadczyła dalej: „Większa część personalu powróciła do Paryża tak, że praca może być znów podjęta w normalnym zakresie".

„Strona" ma głos.

Groteska.

Jestem taka mała, biedna, niepozorna — „strona". Nie lekarz, malarz, urzędnik, aktor czy literat — ale najzwyklejsza — „strona". Nie taka jednak z ciekawego romansu, powieści kryminalnej czy fantastycznej noweli. Jestem „stroną", która ma się „jawić" w sprawach sobie wiadomych w odpowiedniem miejscu. I tak w obliczu groźnej perspektywy stanięcia twarzą w twarz z osobą urzędową odpowiedniego resortu w specjalnym oddziale właściwego wydziału kierownictwa Zarządu Biura dla kwestyj, nieobjętych ustawą nr. 6 — przestaję być tem, czem jestem. Odjęto mi wszelkie tytuły naukowe, społeczne, wszystkie wartości i uzdolnienia i płynące stąd artybuty. Jestem „stroną" zaszeregowaną w różny rządek petentów. Jestem czemś nieokreślonem, nieosobowem, małem, znikomem, niewidocznem niemal w zestawieniu z olbrzymim gmachem, przepychem szerokich czerwono wyścielanych schodów, masywem dębowych drzwi i groźną postawą portjera w mundurze z błyszczącemi guzami.

Moja małość zmniejsza się jeszcze, gdy, zabłąkana w labiryncie korytarzy, wymijam drzwi straszące tytułami długości solitera. Starta wreszcie w proch wielkością przedstawicieli „organów", skurczona do rozmiarów „stronjczki" niemal zbieram się na odwagę zapukania do jedynych drzwi nienajeżonych żadnym przestrzegającym napisem. Pukam. Robię to nieśmiało. Nadaję stukaniu taką siłę, by było tak nieznaczne, że się go nie słyszy, jeśli stukać nie wolno czy nie trzeba, a że ledwo dotrzeć do uszu może, jeśli pukać jest wskazane. Cisza. Zbieram się na odwagę. Wchodzę. Przede mną stoi już jakaś „strona" o wyglądzie złamanej, zbrukanej linji. Za biurkiem — bokiem do „stron" siedzi — osoba urzędowa. Panna — jedna z tych zasuszonych starych panien wypełniających wszystkie miejsca pracy, osoba, o mocnem poczuciu ważności spełnianej funkcji i użyteczności społecznej, — ten amalgamat kobiety, która w stosunek do petentów wlewa cały swój zgryźliwy żal za źle wykorzystaną utraconą młodością i małemi, niknącemi perspektywami utraty... panieństwa!

Osoba ma twarz — jak podleżała cytryna pokurczoną żółto-szarą skórkę, biodra o kształtach holenderskich i wielkie rogowe okulary na złych oczach.

Ze strachem daję chrząkaniem znak o sobie, że jestem, że istnieję, choć wnioskując z milczenia i nieporuszenia się w moją stronę, — znaczę tyle, co ledwo widoczny pyłek. Nic jednak. Po chwili ośmielam się przerwać osobie douiosłe linjowanie arkuszy cichem jak tchnienie zefiru pytaniem:

— Czy mogę prosić o małą informację?

Osoba, nie podnosząc głowy, odpowiada obrażonym tonem.

— Proszę czekać!

Czekam więc. Żałuję, że mam na sobie niepozorny płaszcz raglanowy, że włożyłam dziś wygodne ale mało eleganckie pantofle na niskich obcasach. Szkoda — spostrzegam — że nie mam nakrycia na gładko zaczesanych włosach. Poraz pierwszy ubolewam nad stratą srebrnego lisa, który został gdzieś w rowie za Przemyślem. Gdyby tak choć mieć fryzurę złotowłosego wampa, fantazyjny kapelusz z rajerem, jakiś szczególny tik nerwowy w twarzy, coś a la Ćwiklińska ze „Znachora" — słowem coś, coby kazało na mnie zwrócić uwag. Lecz cóż — nie jestem ani brzuchomówcą, nie posiadam sztucznej szczęki, zapomocą której mogłabym, bez otwierania ust, wydzwonić melodję staroświeckiej pozytywki. Niedość ładna, by olśniewać urodą, niedość brzydka, by uderzać interesującą szpetotą — muszę pozostać szarą, bezbarwną — „strona".

Czekam zatem. Wskazówki zegarka ucinają sobie niezgorszy spacerek — sekundnik przytem wyraźnie natrząsa się ze mnie. Dwie większe rozwarły się w wesoły gest pobłażliwego lekceważenia. Między jednem a drugiem przyłożeniem linijki przez osobę do arkusza, — zaczynam jąkać:

— ...bo mnie o to tylko chodzi, czy to tu można załatwić, bo jeśli nie to... pójdę...

— Proszę czekać i nie przeszkadzać w pracy!

Czerwienię się po korzonki włosów, usta mam pełne dynamicznych słów, jeszcze chwila a eksploduję. Ale — nie. Spiorunowana groźnem łyśnięciem rogowych okularów — pokornieję. Opadam ze wzburzenia jak balon, z którego się gaz ulatnia, znów staję się pyłkiem, mikroatomem. Czuję, że wreszcie zatracam się, ostatecznie — znikam. Po chwili jestem za drzwiami i w perspektywie konieczności wdarcia się kolejno za któreś z podwoi, udekorowanych tłusto drukowanemi nazwiskami z nad- i podtytułami, znaczącymi wysokie godności. Wybieram sobie nie te drzwi, za któremi ewentualnie mogłabym poruszyć moją sprawę, — ale te, na których uwidoczniona godność nosi znamię najniższego stopnia, która jest nieodstraszająca. Wsuwam się nieśmiało do pokoju. Trzech panów o minach zdeklasowanych aktorów, zaangażowanych w prowincjonalnym teatrze do nieodpowiednich ról, — w binoklach, w monoklach, z wonnemi cygarami w zębach, z nonszolancją poszerzanych ramion i rąk w kieszeniach — nie przerywając poufnej pogawędki, prześlizgnęło się po mnie spojrzeniem jak po intruzie.

Wycofuję się — gość niepożądany. Przez następne drzwi wsuwam już tylko głowę, a dostrzegłszy dwóch panów ułożonych wygodnie w skórzanych klubach z papierosami w zębach, ze spojrzeniem podupadłych arystokratów, skierowanym na mnie jak na kogoś niespełna rozumu — zamykam drzwi. Przez następne słyszę w odpowiedzi na pukanie opryskliwe: „czego"?

Zrezygnowana, wyzbyta najmniejszych okruszyn pychy i odwagi, śladów poczucia jakiejkolwiek wartości czy ważności — wpadam nagle na genjalną myśl: udać się do woźnego. I tu popełniam najbardziej kardynalny błąd. Może w słowach moich czy w tonie była zbyt mała doza szacunku, może widok mej anemicznej twarzy jest obraźliwy, może nie doceniłam ważności tej osoby urzędowej, a może osoba ta odgrywa się w stosunku do „stron" za specyficzne traktowanie go przez zwierzchników... Nie wiem — dość, że słyszę krótkie, dobitne, nacechowane urażoną godnością:

— Proszę wyjść stąd. To nie tu. Trzecie drzwi, biurko na lewo.

Wreszcie jednak — biurko na lewo. Kornie zgięta wpół, by nie urazić nikogo własnym wyglądem, zdobywam się na pytanie: „Czy to tu?..." Tu. Zatem składam podanie i proszę o wyjaśnienie, jak i kiedy otrzymam odpowiedź. Słyszę burknięcie: „Będzie wiadomo". Wiadomo — ale jak! „Czy Biuro przesyła odpowiedź?..."

Ryzykantka ze mnie! Dopiero szorstkie wyskandowane: „Stron się nie zawiadamia, strony przychodzą..." — uświadamia mnie o niewłaściwości mego odezwania, o wygórowanych wymaganiach z mej strony w stosunku do Biura.

No i czegóż po tem można się spodziewać, jeśli nie pouczenia o przepisach obowiązujących „strony", wyrażonego nieosobowo pod adresem skruszonego petenta:

— Trzeba czytać ogłoszenia na drzwiach i przyjść jutro.

Za progiem już oglądam się — widzę wyraźnie, jak przez szkło powiększające: „Strony przyjmuje się od 9—12". A jest właśnie pięć po dwunastej. Ale jutro nie przyjdę — bo nie potrafię załatwić sprawy tak, aby nie przeszkodzić nikomu, ani woźnemu, ani żadnej osobie w linjowaniu arkusza, w pogawędkach między biurkami, w paleniu papierosa. Wiem, że nie znajdę sposobu na to, by nie urazić nikogo stukaniem, otwarciem drzwi czy nieprzyjemnem skrzypieniem głosu.

Po drodze studjuję wywieszki, przepisy, hasła, pouczenia. Wszystkie są ważne, nastroszone, każde musztruje, sztorcuje i rządzi. I nagle...

Nagle jedno uderza obuchem w głowę, powoduje zamęt w oczach, potem frywolne drżenie szczęk, łydek i piersi i serdeczne gulgotanie żałosnego śmiechu: szeroko u wejścia rozrzucony slogan: „Nasz klient — nasz Pan".

Ach, gdyby tak mieć fantazyjny kapelusz z rajerem!

Aleksandra Prószyńska (Kraków).

Odznaczenie krakowskiego poety

Kraków, w listopadzie.

Znany poeta krakowski, **Jan Pietrzycki**, założyciel, wraz z ś. p. Kazimierzem Tetmajerem, krakowskiego Związku Literatów, jego prezes (dwukrotnie) i członek honorowy, nadto honorowy prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich, odznaczony palmą Akademji Literatury, a w ostatnich dniach **odznaką literacką włoską „Pro classica forma romana“ i wysokiem odznaczeniem literackiem węgierskiem**, po całorocznej nieobecności w Krakowie, powrócił, poczem musiał poddać się dwom ciężkim operacjom i to, z uwagi na niedomogę serca, bez narkozy. Od kilku jednak dni wychodzi i spotykamy go na ulicy.



Jan Pietrzycki

O wykładach Pietrzyckiego

pisało swego czasu **jedno z najpoczytniejszych pism włoskich dziennik boloński „Resto di Carlino“:**

„Pietrzycki, jako poeta, jest bliski nam Włochom. Za temat swych kunsztownych poezyj, znanych nam z tłumaczeń Corsiniego, wziął piękność ziemi włoskiej, gorący nasz koloryt ujmując w formę polskiego wiersza. Obecnie poznaliśmy go jako prelegenta, mówiącego o literaturze. Mówca to, odznaczający się świetną sztuką krasomówczą i wysoką literacką kulturą. Wypowiadanie sądów o piśmiennictwie, sztuce i filozofji jest u niego tak przekonywujące, a przytem wnosi tyle miłującego swój przedmiot entuzjazmu, że w najopornieszym nawet słuchaczu budzi najżywsze dla tematu zainteresowanie“.

Tłumaczenia Corsiniego, o których wspomina „Resto di Carlino“, to prześliczny przekład na język włoski dwóch seryj poezyj Pietrzyckiego pt. **„Włoskie Madonny“** i **„O Bogu marmurowym“.** Dawniejszy tomik liryki Pietrzyckiego „Refleksy i światła“

zdobił rysunkami Stanisław Wyspiański.

Występuje tam silnie kunszt muzyczny poety. **Pietrzycki jest bowiem kompozytorem,** gra na fortepianie, a oprócz tego, że po włosku napisał cykl liryk pt. „Chiarro di luna“ pod pseudonimem Luigi Grassi, melodja najdźwięczniejszej może włoskiej pieśni „Avanti giovinezza“ **jest jego kompozycji.**

Z dawniejszych również seryj poezyj pt. „Schodzimy w jesień“, pozwalamy sobie przytoczyć dwa kunsztowne wiersze Pietrzyckiego:

NIEDOKOŃCZONY FINAŁ.

Z drzew lecą liście szkarłatne, złote.
Wiatr gna je w dal.
Przyszło wspomnienie, budzi tęsknotę
I cichy żal
Za czemś, co było, jak sny promienne.
Jak łzy i krew.
Patrz! Purpurowe liście jesienne
Spadają z drzew...

STRACH.

Coś krąży koło mego domu
Idzie cichaczem, pokryjomu,
To się przesuwa za ścianami,
Staje na progu, rusza drzwiami.
Nikt nie odgadnie i nikt nie wie,
Co to po nocy skrzypi w drzewie,
Co srebrnym palcem stuka w okno,
Gdy w mgle jesiennej szyby mokną.
Bezradny, sprostać ci nie mogę —
Przez drzwi zamknięte znajdziesz drogę,
Wpełzniesz do wnętrz poprzez ścianę,
Ty bezimienne, nienazwane!

W Warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym“ tak oceniał przed laty twórczość Pietrzyckiego poważny krytyk i poeta starszego pokolenia Zdzisław Dębicki:

„Pietrzycki daje od czasu do czasu znać o sobie, drukując wycyzelowane cacka rymowanej sztuki w tygodnikach i pismach codziennych. Pisze mało, ale cokolwiek wyjdzie z pod jego pióra, jest skończone w formie, klasyczne spokojem i umiarem artystycznym. Duszą jego liryki jest harmonja. Kolory są tak delikatne i z takim poczuciem artyzmu rozmieszczone, że wywołują śliczny efekt. Piewca barw Rafaela, fontann Berniniego, czaru Italji, przeobraża się w liryka, jednego z najszczerszych we współczesnej poezji polskiej. Pietrzycki to „polski Heredia“ tylko, że francuski Heredia za jeden tomik wierszyk otrzymał Legję Honorową i powołano go w poczet „zielonych fraków“ paryskiej Akademji“.

JAN PIETRZYCKI.

Gdzie Winnicjusz poznał Ligję?

Na dwa dni przed wybuchem wojny artykuł poniższy, w Krakowie zupełnie nieznany, drukowany był w jednem z czasopism warszawskich. Artykuł ten ze względu na jego wysoką wartość, zamieszczamy poniżej, nie wątpiąc, że zainteresuje on w dużej mierze naszych Czytelników.

Cmentarz ostrjański w Rzymie przy ulicy Nomentana spopularyzowała dopiero u cudzoziemców, zwiedzających stolicę Włoch — powieść Sienkiewicza „Quo Vadis“. Jak opowiadał mi „custode“ cmentarza, często zachodzą tu dziś obcy turyści, chcąc zaboczyć miejsce, gdzie Winicjusz w czasie nocnego zebrania chrześcijan ujrzał zbiegłą z dworu cesarskiego Ligję.

Zpośród katakumb staro-chrześcijańskiego Rzymu najpóźniej natrafiono na ślad tego cmentarza. Początkowo sadzono, że znanych kilka krypt cmentarnych na końcu ulicy Nomentana należy do sąsiednich katakumb św. Agnieszki. Śladów podziemi ostrjańskich szukano w okolicach ulicy Salaria. Nawet szczątki kamieni grobowych z owych tajemnych krypt za murami cmentarza Agnieszki zarejestrowano mylnie w dziale katakumbowym muzeum Lateraneńskiego, jako pomniki z tegoż cmentarza.

Ustalenie miejsca, gdzie leżało Ostrjanum

spowodował przypadek.

Oto było wiadome, że na cmentarzu ostrjańskim pochowano zwłoki św. Emerencjany. Dopiero archeolog prof. Horacy Maruchi odkrył w jednej z wspomnianych krypt zwietrzały kamień grobowy z mocno zniszczonym napisem: „Sancta Emerenziana“. W pobliżu kamienia znaleziono wyżłobione w tufie siedzenie i charakterystyczny słup, jakiego na cmentarzach starożytnych używano do wieszania na nim lampjonów. Owo siedzenie uważali niektórzy za miejsce, **z którego św. Piotr wygłaszał kazania.**

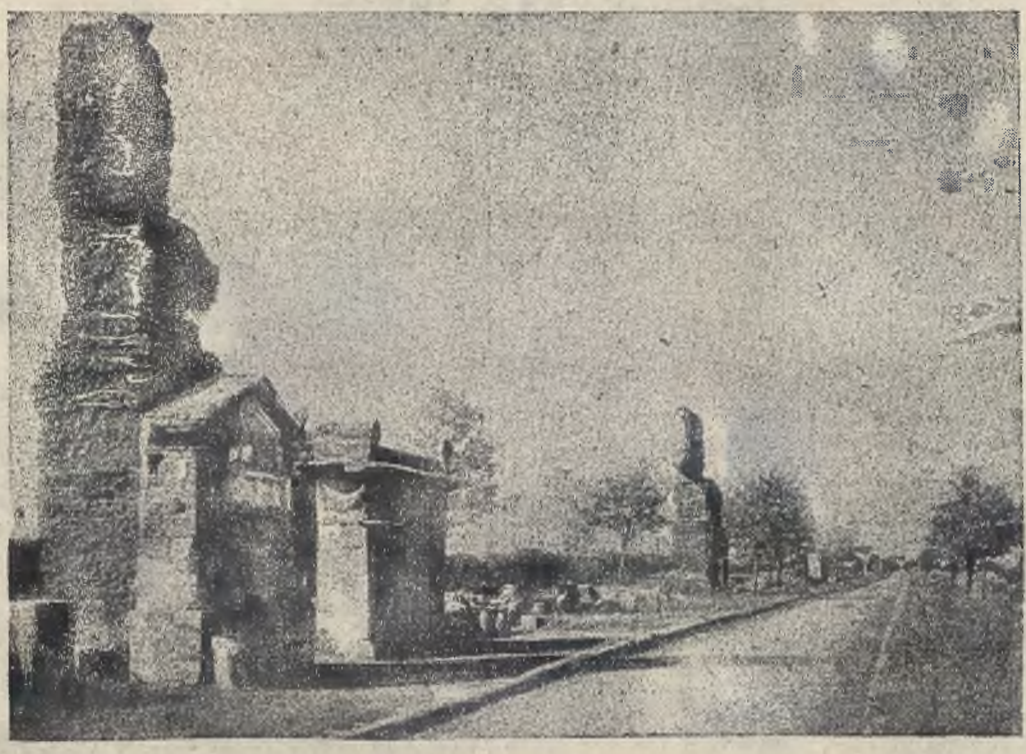
Zwiedzanie smentarza ostrjańskiego nie jest dziś tak łatwe. Kilka tylko razy w roku bywa otwarty dla publiczności i należycie oświetlony, gdyż nie posiada tylu interesujących szczegółów, co naprzykład katakumby na via Appia. Wchodzi się do Ostrjanum przez stary ogród, ocieniony drzewami. Tam przez furtę, przypominającą wejście do piwnicy, prowadzą kamienne schody do kilku podziemnych krypt i korytarzy, pełnych grobowców, z których jedne zakryte są płytami, gdzie tu i ówdzie spotykamy wyrzeźbiony znak ryby, w drugich, otwartych, widać szczątki czaszek i kości.

Cmentarz ostrjański znany jest tylko częściowo, znaczna jego część zasypana ziemią. Pomimo gorliwych poszukiwań **nie zdołano w nim, pomiędzy innemi, natrafić na grób Papiusa i Maura,** dwóch rzymskich żołnierzy, straconych na rozkaz Dioklecjana za przyjęcie chrztu.

Najciekawszy zabytek,

jaki spotykamy w Ostrjanum, to na zmurszałej ścianie **starożytny fresk Madonny,** pochodzący z IV wieku. Wyobraża młodą niewiastę z rozkrzyżowanemi ramionami i welonem na głowie, a przed nią dziecko.

Sienkiewicz, opisując w „Quo Vadis“ scenę nocną w Ostrjanum, oparł się na **wzmiankach biografji papieża Liberjusza i aktach procesu Papiusa i Maura,** stwierdzających, że tutaj Piotr apostoł nauczał nieraz i chrzcił nawróconych. Można najdokładniej oznaczyć miejsce, gdzie rzecz dzieje się w powieści. Scena, w której Winicjusz z Chilonem ujrzeli podczas kazania św. Piotra, Ligję i Ursusa, odbywa się w drugiej zkolei krypcie (postępując od wejścia cmentarnego).



Via Appia w Rzymie



Wejście do cmentarza Ostrjańskiego w Rzymie

Miejsce obszerne, zamknięte z wszystkich stron murem. Gdzieniegdzie stoją pomniki, w środku widać właściwe hypogeum, czyli kryptę, leżącą niegdyś tylko w niższej swej części pod powierzchnią gruntu, w której były grobowce. Przed wejściem do krypty szumi fontanna.

W krypcie tej znajdowało się

kilka ciekawych malowideł,

obecnie przeniesionych do muzeum Lateraneńskiego. Jedno z nich przedstawia Mojżesza, uderzającego laską w skałę, inne trzech mędrców przed Herodem, inne znów Jonasza i Daniela z lwami. Malowidła jednak, utrzymane w tonie szarym, nie mają ani w przybliżeniu tej świeżości, jaką do dziś zachowały prześliczne, kolorowe freski na maleńkim starorzymskim cmentarzyku św. Pryscylli przy via Salaria.

Jak dokładnie studjował Sienkiewicz, pisząc „Quo Vadis‘ topografję cesarskiego Rzymu, uzgadniając ją z planem Rzymu dzisiejszego, widzimy **w doskonale nakreślonej przez niego drodze, wiodącej na cmentarz ostrjański.**

„Szli — czytamy — przez vicus Palatinus, wzdłuż Wiminalu, do dawnej bramy Wiminalskiej, koło płaszczyzny, na której Dioklecjan wzniósł później wspaniałe łaźnie. Minęli resztki murów Serwjusza Tuljusza i przez bardziej już puste miejsca doszli do drogi Nomentańskiej, tam zaś skręciwszy na lewo ku Salaria, znaleźli się wśród wzgórz, pełnych kopalni pisku, a gdzieniegdzie i cmentarzy“.

Inna rzecz, że autor, wprowadzając nas w powieści do krypty cmentarnej, **popełnił błąd historyczny.** Za czasów Nerona cmentarza ostrjańskiego **jeszcze nie było.** Piotr apostoł nauczał w znajdującym się wówczas na tem miejscu ogrodzie, należącym do patrycjuszowskiej, sprzyjającej chrześcijanom, rodziny Ostorjów, od których imienia późniejszy cmentarz wziął nazwę. Zaczątkiem tego właśnie ogrodu jest dzisiejsze wejście do cmentarza.

Do Jugosławji przybyły pociągi z dyplomatami włoskimi i greckimi.

(=) Belgrad, 7 listopada. — **We wtorek wieczorem o godzinie 21.40 czasu belgradzkiego przybył na stację graniczną Gjevgjalija pociąg wiozący posła Włoch w Atenach Grazzi'ego oraz 300 obywateli włoskich. W ciągu nocy pociąg udał się w dalszą drogę do Belgradu, dokąd przybył o godzinie 11 przedpołudniem.**

Poseł Grecji w Rzymie Politis udał się pociągiem specjalnym, składającym się z 6 wagonów, wraz z towarzyszącemi mu 62 osobami do swego kraju. Pociąg ten przybył we wtorek o godz. 11.30 przedpołudniem na graniczną stację Jugosłowiańsko-grecką. —

10-lecie prezydentury Vargasa.

Wielkie uroczystości w Brazylji.

(=) **Rio de Janeiro,** 7 listopada. **Wielkie uroczystości z okazji 10-lecia rządów prezydenta Vargasa rozpoczęły się w niedzielę uroczystą Mszą Polową na wybrzeżu Russell, w której brało udział 30.000 osób. Oprócz prezydenta związkowego i szeregu wysokich oraz najwyższych dygnitarzy, w nabożeństwie wzięły również udział delegacje wszystkich stanów brazylijskich oraz reprezentacje wszystkich wyższych uczelni radjowych i wielkich organizacyj sportowych.**

Po obu stronach olbrzymiego ołtarza, wspaniale przybranego, ustawiły się oddziały honorowe wojska i szkoły marynarskiej. Zakończeniem uroczystości była jedyna wielka mowa arcybiskupa z Cuiaba, don Aynino Correia. W mowie swej prosił arcybiskup Boga o lepsze dni dla Brazylji i dla ludzkości i w imieniu wszystkich Brazylijczyków złożył hołd prezydentowi Vargasowi.

Indochiny uniemożliwiają eksport wtórny towarów czunkińskich.

(=) **Tokio,** 7 listopada. Podczas gdy już przed niedawnym czasem władze indochińskie przerwały dalsze załadowywanie najętego przez sfery ameryk. statku „Sikiang“ towarami, przeznaczonemi właściwie dla Czunkinu, a które miały być obecnie eksportowane na nowo do Manili, uniemożliwiono teraz drugiemu, przez Amerykanów na cel najętemu statkowi handlowemu „Tupper“ wyjazd z portu Haiphong.

Rozkaz przerwania prac ładunkowych był wynikiem interwencji japońskiej u władz Indochin, w celu ponownego zbadania towarów przeznaczonych do eksportu wtórnego. Z powodu zamknięcia drogi czunkińskiej, oczekuje ponownego wywozu ładunek towarów łącznej wartości około 10 miljonów dolarów. Przeznaczone na ten cel statki płyną bez wyjątku pod flagą panamską.

Przerwana komunikacja okrętowa między Japonją i Portugalją.

(=) **Lizbona,** 7 listopada. **Wskutek zaostrzenia międzynarodowej sytuacji na Dalekim Wschodzie wstrzymano rejsy statków pasażerskich i transportowych linji japońsko-europejskiej,** mianowicie okrętów „Hakone Maru“, „Hakozaki Maru“, „Durban Maru“ i „Husimi Maru“, które regularnie zawijały do portu Lizbony.

Skutkiem tego komunikacja morska zarówno pasażerska jak i towarowa między Japonją i Lizboną uległa przerwie.

Anglja konfiskuje rumuńskie okręty.

(§) **Sztokholm,** 7 listopada. **Według oświadczenia ministra żeglugi morskiej Crossa, rząd angielski skonfiskował trzy okręty rumuńskie, znajdujące się w chwili obecnej na oceanie, podczas kiedy czwarty parowiec rumuński holowany jest w tej chwili do jednego z portów angielskich.** Wszystkie te okręty posiadają łączną pojemność 20.000 ton.

Minister Cross umotywował ten krok zarządzeniem rządu rumuńskiego o konfiskacie okrętów zagranicznych, które to zarządzenie dotknęło około 60 mniejszych statków brytyjskich, posiadających według oświadczenia ministra żeglugi łączną pojemność 17.500 ton.

Kampanja werbunkowa do lotnictwa angielskiego.

(=) **Genewa,** 7 listopada. W radjo angielskiem, podobnie, jak i w całej prasie anglosaskiej, raz po raz królewska flota powietrzna rozwija kampanję reklamową, celem werbowania rekrutów do lotnictwa angielskiego.

Niezależnie od obniżenia okresu wyszkolenia angielskich pilotów, podwyższono również — jak oficjalnie zakomunikowała brytyjska ambasada w Waszyngtonie — granicę wieku dla lotników-ochotników, wstępujących do angielskiego lotnictwa. Podczas kiedy dla personalu obsługi lotniczej królewskiej floty powietrznej utrzymano dotychczasową maksymalną granicę wieku 32, to dla pilotów podwyższono ostatnio granicę wieku z 28 na 31 lat.

Brytyjskie balony zaporowe wyrządziły szkody w Finlandji.

(=) **Helsinki,** 7 listopada. Angielskie balony zaporowe wyrządziły na terenie Finlandji znaczne szkody. Skutkiem przerwania przewodów wysokiego napięcia przez te balony zaporowe, nastąpiła przerwa w dostawie prądu dla miejscowości Finlandji północnej.

Fiński korpus ochrony pogranicza zestrzelił nad miejscowością Heinävesi jeden z balonów angielskich.

Dzieci ofiarami pojazdów mechanicznych.

Kraków, w listopadzie.

Obserwujemy obecnie nadzwyczajny wzrost ruchu kołowego na ulicach miasta Krakowa, jak również na drogach publicznych. Liczne pojazdy mechaniczne kursując w przyspieszonem tempie, wywołując pewną ilość wypadków, przyczem nie bez winy jest i ludność.

Jeżeli dorośli, zdający sobie sprawę z grożącego na każdym kroku niebezpieczeństwa, padają licznie ofiarą, to dziwić się nie należy, iż **dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym stanowią znaczny procent ofiar wypadków na drogach i ulicach.** Przyczyny należy szukać w psychologicznem nastawieniu dziecka, oraz w okoliczności nieuświadomienia dziecka, iż w każdej chwili grozi mu na ulicy kalectwo lub utrata życia.

Dziecko bawiące się na szosie przebiegającej przez wieś, jest całkowicie **pochłonięte zabawą i zapomina o otoczeniu.** Nie rozumie, iż samochodu w pełni biegu nie można raptownie zatrzymać. Dziecko szybko pędzące samochody uważa raczej za zabawkę, i w ten sposób można tłumaczyć chęć zawieszenia się malca na pojeździe i usiłowanie jazdy. Dziecku sprawia przyjemność igranie z niebezpieczeństwem, a więc szybkie przechodzenie przez jezdnię przed zbliżającym się samochodem. Trzeba mieć również na uwadze okoliczność, iż dziecko tembardziej nie zdaje sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż zarówna niezwykły dla niego kształt samochodu, jego barwa — lśniąca w promieniach słońca, a nadewszystko **sygnały dźwiękowe i świetlne stanowią wielką atrakcję i wywierają na dziecko oszałamiające wrażenie.**

Akcja ze strony organów policji będzie połowiczna, jeżeli dzieci nie będą należycie przez rodziców i szkołę uświadamiane w omawianym kierunku. Uświadamianie szkolne o niebezpieczeństwach grożących dzieciom na ulicy polegałoby na pogadankach, przyczem, uwzględniając wspomniane wyżej nastawienia psychiczne dzieci, pouczanoby je, iż:

1) **idąc, należy tylko korzystać z chodnika, a na jezdnię wkraczać jedynie w razie przechodzenia na drugą stronę ulicy;**

2) **przejścia przez jezdnię dokonuje się najkrótszą drogą;**

3) **przechodzi się przez jezdnię krokiem przyspieszonym, przy zwracaniu uwagi na pojazdy nadjeżdżające z lewej, a następnie z prawej strony;**

4) **usłyszawszy nawoływania lub sygnał ostrzegawczy, należy obejrzeć się w kierunku głosu i zatrzymać się, lub cofnąć natychmiast, by dać drogę pojazdowi;**

5) **nie wolno przebiegać jezdni;**

6) **stanie i chodzenie wzdłuż jezdni jest wzbronione.**

Pozatem wskazane byłoby zwracać uwagę uczniom-rowerzystom, iż w myśl obowiązujących przepisów nie wolno wykonywać popisowych, karkołomnych ruchów, łączyć się w biegu z innym pojazdem, brać drugiej osoby na rower, jako też obciążać roweru ciężkiemi przedmiotami. **Koniecznem natomiast przed użyciem roweru jest badanie sprawności hamulców i przyrządu sygnałowego, a w chwili nastania zmroku lub w razie mgły używanie świecącej silnie latarki.**

Również wypracowania piśmienne i ćwiczenia rysunkowe, oraz wycieczki mogłyby być wykorzystywane w kierunku uświadamiania młodzieży w omawianym względzie.

Wprowadzenie w życie powyższego planu niezawodnie ochroniłoby niejedno dziecko od śmierci czy kalectwa.

Państwa zagraniczne podjęły już dawno kroki celem ochrony dzieci na ulicach miast.

Rozmaite towarzystwa spieszą władzom z pomocą.

Szkoły prowadzą wykłady o odpowiednim zachowaniu się dzieci na szlakach komunikacyjnych. W Londynie np., gdzie **pod kołami samochodów ginie ponad 1.500 dzieci rocznie,** odbywają się co tydzień wykłady o zachowaniu się na ulicy. Nauczyciele szkół powszechnych udają się ze swojemi klasami na miejsca o bardzo żywym ruchu kołowym gdzie przy współpracy policjantów pokazują i objaśniają dzieciom wszystkie sygnały, oraz dają im **potrzebne wskazówki,** to też liczba ofiar w dzieciach na ulicach tego ogromnego miasta znacznie się zmniejszyła.

W Stanach Zjednoczonych A. P. wypadki automobilowe pochłaniają rocznie wedle urzędowej statystyki ćwierć miljona ofiar śmiertelnych i rannych. Rozpaczliwe wołania matek, które utraciły swe dzieci przemówiły do sumienia tamtejszych miarodajnych czynników. Weszło tedy obecnie w życie rozporządzenie regulujące szybkość jazdy na terenie Stanów, a równocześnie **w szkołach powszechnych prowadzą specjalnie w tym celu delegowani oficerowie policji pogadanki pod hasłem „Bezpieczeństwo przedewszystkiem“** Pogadanki prowadzone są w ten sposób, aby zrobiły na młodocianych słuchaczach odpowiednie wrażenie i wpajały w umysły dziecięce przeświadczenie o konieczności zachowania jak największej uwagi w czasie korzystania przez nie ulic i dróg publicznych. Prelegent przystępnie wyjaśnia również dzieciom najważniejsze przepisy uliczne i drogowe ilustrując wykład swój za pomocą zdjęć przedstawiających smutne następstwa beztroskiego przechodzenia przez jezdnię. Pozatem

w czasie pogadanki są omawiane najnowsze wypadki.

które wydarzyły się na ulicach i drogach, przedewszystkiem zaś te, których ofiarami padły dzieci w wieku szkolnym.

Policja nowojorska wdraża dziatwę szkolną do **zachowania ostrożności i przestrzegania przepisów drogowych za pomocą specjalnej gry.** Na pokratkowanym, wielkim kartonie są wykreślone przecinające się ulice, oznaczone są jezdnie, chodniki i t. p. Jedna grupa dzieci porusza ołowiane figurki pojazdów mechanicznych, druga zaś figurki osób pieszych. — Jeśli dziecko pogwałci któryś z przepisów bezpieczeństwa komunikacyjnego, wówczas zostaje „zabite“ i nie bierze dalszego udziału w grze. Zwycięzcą zostaje dziecko, które pierwsze przeprowadzi bezpiecznie swą figurkę z „domu“ do „szkoły“.

Dziecko takie otrzymuje nagrodę.

Istnieją i kary za naruszanie pewnych zasadniczych przepisów. Tak np. karane jest dziecko przeprowadzające figurkę osoby pieszej przez jezdnię o ile nie przekręca figurki na lewo, a potem na prawo, a to celem zwrócenia uwagi na pojazdy nadjeżdżające z lewej, a następnie z prawej strony.

Dzieci to bogactwo. W myśl tej zasady we Włszech dążących do wielkości, wysunięto matkę i dziecko na miejsce czołowe. Olbrzymie jest dzieło opieki nad zdrowiem i życiem przyszłych obywateli nowej Italji. Ponieważ

demon ruchu pożerał tam również tysiące dzieci,

przeto władze włoskie podjęły energiczne kroki w kierunku ograniczenia ilości małoletnich ofiar. Z inicjatywy włoskiej policji urządza się często t. zw. „tygodnie przestrogi“ przed wypadkami ruchu kołowego przy poparciu związków i organizacyj i żywem zainteresowaniu się całego społeczeństwa. „Chroń się przed wypadkami dla dobra postępu włoskiego“ — oto dewiza takich tygodni. Program uroczystości wypełniają uliczne odczyty, propaganda na rzecz stowarzyszeń mających na celu doraźną pomoc dla ofiar ruchu kołowego, a przedewszystkiem bezpłatne filmy dla dzieci szkolnych i stosowane pogadanki w szkołach.

Wiele robi się dla ochrony zdrowia i życia dziecka. Metropolje świata o olbrzymim ruchu ulicznym, gdzie katastrofy automobilowe pociągają za sobą tysiące ofiar w dorosłych i dzieciach, obmyślają coraz to **nowe drogi i sposoby uregulowania ruchu.**

Tak kierowcy pojazdów mechanicznych jak i przechodnie muszą się jak najściślej stosować do przepisów o dyscyplinie ruchu. Za lekkomyślność, nieostrożność, a co więcej brawurę, grożą surowe kary.

I. W.

Skutki blokady morza Śródziemnego.

(=) **Rzym,** 7 listopada. Według informacyj jednego z dzienników egipskich parowiec „El Nil“, stanowiący własność egipskiego towarzystwa żeglugi Misr, spotrzebował na rejs do Stanów Zjednoczonych dookoła Przylądka Dobrej Nadziei aż 65 dni.

Z tego faktu jasno wynika, w jakim stopniu odbija się dla żeglugi angielskiej i jej egipskiego „pupila“ blokada morza Śródziemnego. Jest rzeczą zrozumiałą, że przedłużanie okresu podróży żeglugi brytyjskiej musi odbijać się katastrofalnie na transportach, jeśli się pozatem weźmie pod uwagę spadek brytyjskiego tonażu handlowego. Nie można się przeto dziwić, że Egipt otrzymuje bardzo rzadko i w minimalnych rozmiarach zamorskie dostawy z Anglji.

Prasa rzymska o zajęciu Tangeru przez Hiszpanję.

(=) **Rzym,** 7 listopada. **Zajęcie Tangeru przez Hiszpanję określa rzymska prasa wieczorna zgodnie jako dalszy ciężki cios dla Anglji,** która w ten sposób straciła nowy ważny punkt oparcia dla swoich intryg w północnej Afryce i na morzu Śródziemnem.

„Lavoro Fascista“ oświadcza, że Anglja, która przed kilku tygodniami doznała porażki w Rumunji, a w tych dniach ze strony Rosji sowieckiej, ostatnio spotkała się również z niepowodzeniem i w Tangerze. Jawni i tajni agenci Intelligence Service są zmuszeni obecnie pospiesznie pakować swe walizy i opuścić teren, który w swoim czasie oddawał takie dobre usługi Anglji, oraz Francji w ich intrygach, skierowanych przeciwko wszelkiemu odrodzeniu Hiszpanji.

Walka z paskarstwem w Belgji.

Bruksela, 7 listopada. — Okupacyjne władze prowadzą od dłuższego czasu **energiczną walkę z paskarstwem na terenie Belgji oraz starają się utrzymać życie gospodarcze w ramach cen maksymalnych.** I tak w prowincji antwerpskiej przeprowadzono ostatnio 91 rozpraw o przekroczenie przepisów w tej dziedzinie, a w Brukseli skonfiskowano 2000 kg żywności, przeznaczonej na pasek. Pewna firma tekstylna w Brukseli została ukarana grzywną 300.000 franków za przekroczenie cen maksymalnych.

Ustawy żydowskie w Belgji.

(=) **Bruksela,** 7 listopada. W dniu 6 listopada opublikowano w Belgji rozorządzenie naczelnego dowódcy wojskowego na Belgję i północną Francję, dotyczące traktowania żydów zamieszkałych w Belgji.

W kilku wierszach.

Francuski sekretarz stanu dla lotnictwa gen. Bergeret podejmuje podróż inspekcyjną do Afryki francuskiej.

* * *

Organizacja administracji we Francji postępuje naprzód. Po wielkich zmianach na stanowiskach dyplomatów oraz zmianach personalnych wśród prefektów pozbawiono teraz 50 podprefektów ich urzędu. 143 dalszych podprefektów przeniesiono.

* * *

B. japoński ambasador w Moskwie Togo oświadczył, że stworzono już mocne podwaliny do rozwiązania wszelkich istniejących rosyjsko-japońskich problemów.

* * *

Poselstwo węgierskie w Atenach przejęło w myśl życzenia rządu włoskiego, po wyjeździe włoskiego posała ochronę interesów włoskich w Grecji.

Niezwykły huragan.

Kielce, 7 listopada. (Zet) **W dniu 5 bm. nad powiatem kieleckim, jędrzejowskim i mischowskim, przeszedł niezwykle silny huragan.**

Silny wiatr huraganowy, trwający kilka godzin z przerwami, poczynił duże szkody w drzewostanie, pozrywał w wielu miejscach druty telefoniczne, poprzewracał parkany i powyrywał dachówki na domach.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

33)

Putyra przekonał się, że był na dobrym śladzie, szybko wziął się do roboty. Otwierał drzwi do szaf i do biurka, ale jeden rzut oka wystarczył mu, że tam skrzynka nie może być schowana. Wreszcie wpadł na pomysł odsunięcia tapczanu. Schylił się, wsunął rękę i po chwili wyciągnął stamtąd skrzynkę, podając ją komisarzowi, powiedział:

— Oto jest. Tę skrzynkę pomagałem załadować do samochodu.

Ryszard stał w kącie zaczerwieniony aż po korzenie włosów. Rzucił okiem do przedpokoju, ale tam stał posterunkowy, który uśmiechnął się, widząc przerażone spojrzenie Ryszarda.

— No, co teraz pan powie? — zapytał się komisarz.

Ryszard milczał. Putyra tymczasem próbował otworzyć skrzynkę. Wreszcie po długich usiłowaniach wieko odskoczyło. Komisarz szybko przerzucił znajdujące się w niej koperty.

— Sprytny pan jesteś. — Mruknął. — Ze starych gazet nie będziemy mieli żadnej pociechy. Gdzie podziały się dokumenty?

— Ja nie wiem — odpowiedział Ryszard. — Ja wogóle nie wiedziałem, że skrzynka u mnie się znajduje.

— Niech pan to dzieciom opowiada, a nie mnie. — Krzyknął komisarz, którego już do wściekłości doprowadzała nieudolna, naiwna obrona Ryszarda. — Radzę panu niech się pan przyzna, bo inaczej będzie źle!

— Panie komisarzu! Bić nie wolno! — wołał Ryszard.

— Kto panu mówił o tem, że ja chcę bić? — Ja domagam się tylko, aby pan powiedział, gdzie pan wsadził dokumenty.

— Niech pan szuka. Rządzi się pan i tak w mojem mieszkaniu, jak w swojem. Ja jestem bezsilny, nic panu nie mogę narazie zrobić.

Całej tej scenie przypatrywał się bacznie Putyra. Zacisnął pięści, aby tylko nie uderzyć opryszka. Gdy ten wykrzykiwał coś dalej pod adresem komisarza, Putyra podszedł do niego, chwycił go swemi silnemi rękami za dłonie i zwrócił się do komisarza:

— Niech pan mu wyciągnie tę kopertę, co ma w kieszeni.

Ryszard daremnie szarpał się. Stalowe dłonie robotnika trzymały go jak w kleszczach. Usiłował kopnąć przeciwnika, ale i to nie poskutkowało. Komisarz szybko podszedł do niego i wyciągnął mu kopertę z kieszeni. Z tą chwilą coś się załamało w Ryszardzie. Przestał się bronić, opuścił głowę i zamilkł.

Komisarz tymczasem szybko przerzucał papiery.

— No, tak, mamy wszystko. Panie Putyra, bardzo pana przepraszam, że przez chwilkę wątpiłem w pańską uczciwość, dałem się jednak niestety uwieść pozorom. Nie ma pan przyjaciół w dyrekcji fabryki. Dyrektor i jego zastępca gwałtem pana chcieli ubrać w tę historję. Musiał się pan czemś narazić.

Putyra uśmiechnął się gorzko. Poznał już dobrze, co znaczy wdzięczność ludzka i przyjaźń. Puścił Ryszarda, który upadł na fotel i zaczął płakać jak dziecko. Marjetta, która była milczącym świadkiem całej sceny, odwróciła się od niego ze wstretem.

Komisarz zabrał papiery do swej teczki.

— Teraz wracamy do fabryki. Panie bandyto, niech się pan ubierze.

Ryszard bezmyślnie wciągnął na siebie płaszcz i kapelusz, poczem wszyscy opuścili mieszkanie. Komisarz kazał opieczętować drzwi, poczem posterunkowy nałożył Ryszardowi kajdany na ręce. Razem zeszli na dół, poczem wsiedli do samochodu.

XVI.

Było już pod wieczór. Dyrektor Korabiowski zakończył żmudne obliczenia i zawezwał swego zastępcę.

— Jak pan myśli, czy wydostaniemy się z tarapatów?

— Owszem, jeśli tylko Putyra odda ten wynalazek, to uruchomimy nowy oddział, który szybko powinien zacząć nieść zyski. Pozatem uważam, że powinniśmy starać się o jakąś większą pożyczkę pod pozorem strat powodziowych. Gdyby się tak sprytnie zakrzątnąć, to pożyczka byłaby wcale znaczna. Ale najważniejszem jest odnalezienie dokumentów. Ciekaw jestem, dlaczego komisarz Janiak już aresztował Putyrę. Przecież początkowo nie zanosiło się na to. Coprawda to jestem z tego bardzo zadowolony.

— Dlaczego?

— To chyba jasne. Mamy teraz powód do wyrzucenia go. Nie możemy trzymać człowieka, którego aresztowała policja.

— Nawet gdyby okazało się, że on jest niewinny.

— Nawet w takim wypadku musimy go zwolnić. Inaczej możemy mieć bunt w fabryce za jego podszeptem.

— No widzi pan. To jest taka dziwna sprawa. Jakby nie było, jesteśmy mu wdzięczni za jego energję podczas powodzi i za to mamy odpłacać mu wyrzucaniem na bruk. Zwłaszcza teraz, kiedy tak trudno o pracę?

— Panie dyrektorze, niech pan pamięta o interesie fabryki. To niebezpieczny człowiek. Nie uznaje niczyjego autorytetu, mnie poważył się znieważyć.

— I pan pozwolił na to?

— Wtedy, panie dyrektorze, nie było czasu do robienia awantur. Musiałem mieć spokój, aby wywieźć kobiety i dzieci i cenniejsze rzeczy.

— Szkoda, że pan wtedy nie pomyślał o dokumentach.

— Pana dyrektora wtedy nie było — zauważył złośliwie zastępca — nie ma pan pojęcia, co się tu działo. Tu każdy stracił głowę. A pozatem nie myślałem, że ktoś wie o dokumentach.

— Tak, tak, ciekaw jestem jednak, dlaczego moja córka pojechała z komisarzem i Putyrą.

— Mnie się to także nie podoba. Nie chciałem panu dyrektorowi mówić, bo to są strasznie przykre rzeczy, ale ostatecznie muszę to powiedzieć. Otóż rozpowiadają, że Putyra kręci się koło pańskiej córki.

— Jakto kręci się? Co pan przez to chce powiedzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Wypadek kolejowy.

Miechów, 7 listopada. (Zet) Onegdaj przed wieczorem na skrzyżowaniu dróg w Proszowicach (pow. Miechów) wydarzył się wypadek kolejowy, spowodowany **zderzeniem auta ciężarowego z pociągiem osobowym kolejki wąskotorowej.**

Na miejscu poniósł śmierć 10-letni Stefan Wrona mieszkaniec Góry Sieradzkiej (pow. Pińczów), nadto zostali ranni: Alina Salonówna z Krakowa (Traugutta 12) i druga pasażerka, nieustalonego narazie nazwiska.

Wskutek zderzenia **wywróciły się dwa wagony osobowe i tender parowozu.** Auto ciężarowe zostało poważnie uszkodzone.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności więcej ofiar w katastrofie nie stwierdzono, oprócz wstrząsu i paniki, jakiemu ulegli pasażerowie kolejki.

Nowa fabryka cygar w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 6 listopada. Generalna Dyrekcja Monopoli w pierwszym roku swego istnienia kontynuowała nietylko dawniejsze polskie monopole, lecz stworzyła nowe. — I tak powstał **monopol środków słodzących, monopol olei mineralnych i monopol loteryjny.**

Otwarcie nowego zakładu pracy przypadło właśnie na dzień rocznicy pierwszego roku istnienia Generalnej Dyrekcji Monopoli. **Pierwsza fabryka cygar na terenie Generalnego Gubernatorstwa podjęła swą pracę w Krakowie.** Za czasów dawnych polskich monopoli istniały dwie fabryki cygar: w Poznaniu i we Lwowie, znajdujące się obecnie poza granicami Gen. Gubernatorstwa.

Do chwili rozpoczęcia działalności przez nową fabrykę, sprowadzano cygara z Rzeszy. Obecnie, po uruchomieniu krakowskiej fabryki cygar, mogącej narazie w pierwszej fazie rozbudowy produkować rocznie około 20 miljonów sztuk, **zapotrzebowanie cygar można będzie pokrywać drogą własnej produkcji.**

(Jo) **ADRESY APTEK** dyżurujących dzisiejszej nocy: Adof Hitler Platz 45, tel. 125-74, Łobzowska 8, tel. 220-15, Dietla 36, tel. 147-64, Grzegórzecka 9, tel. 158-57, Grodzka 22, tel. 102-03, Pla Matejki 3, tel. 156-11, Plac Inwalidów 7, tel. 156-10, Madalińskiego 7, tel. 124-70, Rakowicka 12, tel. 114-08, Adolf Hitler Platz 9, tel. 134-41.

STAN WODY NA WIŚLE wynosił w dniu 7 listopada w Krakowie minus 43, a w Zawichoście plus 268.

(Jo) **POŻAR W SZKOLE.** We czwartek o godzinie 5.11 rano wyjeżdżała Straż Pożarna na ulice Topolowa 22, gdzie w szkole żeńskiej im. św. Anny zapaliła się podłoga. Ogień powstał od rozjarzonego kawałka wegla, który wypadł z pieca kaflowego. Po wyrąbaniu 12 m. kw. podłogi i rozebraniu pieca Straż ugasiła ogień.

„Tereny neutralne"

„Charaktery" — Typy i typki — Literackie echa — Starszy pan w pelerynie.

(Jo) *Kraków,* w listopadzie. Kawiarnie zawsze dzieliły się na „charaktery", jakie nadawała im publiczność, zbierająca się w danej kawiarni. Jedne więc miały *charakter literacki,* drugie wybitnie *dancingowo-zabawowy,* inne *geszefciarski,* a jeszcze inne *„romansowy",* gdyż służyły zakochanym parom jako neutralny teren do spotkań.

W każdym razie kawiarnia jest to *typowo powojenny wytwór.* Za dawnych czasów dom był ogniskiem tych wszystkich spraw. W gabinecie pana obrabiało się interesy, w salonie literaturę, tańce i muzykę, a w błękitnym buduarze, w zacisznym ogródku z altanką czułe westchnienia i niewzruszalne przysięgi na miłość aż do grobowej deski.

Kawiarnie to *wytwór pędu do swobody,* ale i... oszczędności. Spotykają się w nich ludzie, którzy nie muszą i nie chcą się krępować godziną wyznaczoną przez panią domu, który spotykają się z tymi, z którymi mają ochotę się spotkać, nieprzymuszeni towarzyską dyplomacją lawirowania między własną sympatją, a salonowym bon-ton'em. Za *„jedną czarną"* czy nawet *„pół czarnej"* mają prawo spędzenia kilku godzin, dyskutowania o literaturze, czy omawiania pogody, mogą tańczyć, albo flirtować, wszystko razem nie zapominając o omówieniu ważnego interesu przy tejże „pół czarnej". Zatem oszczędność wyrugowała towarzystwa z domów, w których dawniej „brama nawpół otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza".

Do pewnego stopnia tego rodzaju urządzenie ma swoją rację bytu.

Są ludzie, którzy *łakną samej atmosfery kawiarnianej.* Mając zaciszny pokój, dobrze przewietrzony i oświetlony, — znajdują podniecenie w dymnej sali, rozbrzmiewającej dziesiątkami głosów, jak instrumenty przed mającym się odbyć koncertem.

Inni szukają *ucieczki od samotności;* — może (a najczęściej) nie znajdują *ludzi,* tylko *masę twarzy:* stare, młode, puste, głupie, inteligentne, smutne czy uśmiechnięte i ta rozmaitość w jakiś sposób odsuwa uczucie samotności, albo je potęguje. Następuje pewna *satysfakcja,* jak u człowieka chorego w szpitalu, który zażywa lekarstwo z tą świadomością, że ono mu nic nie pomoże, ale ma za zadanie zastrzyknięcie w jego mózg złudzeń.

Fotel w kawiarni stanowi *świetny punkt obserwacyjny.*

Różnorodność typów, typków i typuchny są również — a jakże. Starzy bywalcy t. zw. filary kawiarniane mają *stałe stoliki,* ustalone miny, „wystałe" fotele i obstają przy swoich niezmiennych zamówieniach.

Pożeracze gazet są łapczywi (tylko na gazety), są nieobecni niemal fizycznie, — zdaje się, że siedzą tylko *same ubrania* i wchłaniają równe rzędy liter drobnymi łykami, jak czarną kawę.

Ludzie interesu skupiają się wokoło stolika jak przy seansie spirytystycznym. — Słowa ich i wyraz oczu są szczytem nieprzeniknionej, chińskiej dyplomacji, tylko *ręce „przemawiają",* a uszy chłoną skaczące jak na giełdzie literki *bussines... b-u-ssines...*

Pozostaje literatura i miłość, z czego pierwsza w obecnej dobie odpoczywa, a może się różni, a druga zawsze kwitnie mniej lub lepiej sfabrykowanym różem, niezależnie od pory roku ani dnia.

Jeśli chodzi o kawiarnie, Kraków może sie niemi, a raczej ich *tradycją poszczycić* jak żadne miasto polskie.

To były kuźnie literatury i sztuki, skupienia umysłów, których nieprzemijające wartości pozostały w malarstwie, literaturze i muzyce. Wystarczą nazwiska Przybyszewskiego, Matejki, Axentowicza i cała plejada innych, którzy zapełniali „Jamę Michalikową" dyskutowali, tworzyli, szaleli — stworzyli cygański świat artystyczny, niezależny, cudownie twórczy.

Na rogu ulicy Lubicz przez trzydzieści lat otwarty dniem i nocą *„Rosenstock"* — gdzie odbywały się miażdżące dyskusje, gesto przepijane spirytualjami.

Widocznie „rogi" miały w braci literackiej duże uznanie, gdyż Schmidt na rogu Szewskiej i Plant pomimo swojego nieprzepisowego brudu cieszył się również odwiedzinami ludzi o sławnych nazwiskach.

Dziś pozostały *„literackie echa"* tych czasów.

U Michalika można zobaczyć codzień starego pana w pelerynie, który od czasów „Zielonego Balonika" odwiedza dla tradycji Michalikowa Jamę. W porównaniu z przeszłością chmurną i jurną artystycznej cyganerji — dzisiejszy spokój wydawać się musi staremu panu biorącemu niegdyś w niej udział — jałową martwotą.

Z DNIA.

„Wszystko płynie".

(Stan) Kiedy pod wieczór wśród jesiennego deszczu idzie się przez miasto, domy, wieże, drzewa nabierają jakichś nierealnych kształtów, wszystko zdaje się odpływać w szarugę i zmrok. „Wszystko płynie" powiedział juj Heraklit i... miał rację.

Wogóle filozofowie miewali kapitalne powiedzenia. Taki np. Sokrates, który w swej skromności mawiał: „Wiem, że nic nie wiem". Ba, Sokrates żył w czasach, gdy nie znano jeszcze radja i prasy codziennej. Dzisiaj byłby pilnym czytelnikiem gazet i swoje sławne powiedzenie musiałby odpowiednio zmienić.

Wyobrażam sobie Sokratesa, gdy przychodzi na rynek z plikiem dzienników pod pachą i pyta pierwszego napotkanego młodzieńca: „Miły Filomachosie, czy czytałeś już sprawozdanie z międzynarodowych regat wioślarskich? Czy wiesz, kto ma największe szanse zostania mistrzem świata w boksie?" Wobec wybałuszonych oczu zagadniętego, Sokrates oświadcza: „Widzę, że nie wiesz, ale ja wiem. Chcesz i ty dowiedzieć się to przeczytaj" i wręcza mu jeden z dzienników.

W powodzi zmiennych zdarzeń dziennik stał się rzeczywiście nieodzowny. Jednych interesują szczególnie wiadomości polityczne, innych gospodarcze, dział literacki, kronika itd. itd. Publiczność skwapliwie kupuje dziennik, skoro się tylko ukaże, i odnosi się życzliwie do małych sprzedawców gazet, którzy rozumiejąc swoją ważną misję, biegną na wyścigi ulicami miasta i donośnym głosem wykrzykują nazwy dzienników. Wartko płynie fala małych „gazeciarzy", a z nią rozlewają się po mieście i docierają do najdalszych dzielnic ostatnie, najświeższe wiadomości.

Z Warszawy i okolicy.

Rejestracja przedsiębiorstw aryjskich w dzielnicy żydowskiej i żydowskich poza terenem wydzielonym.

Zarządzeniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, wszyscy właściciele, kierownicy wzgl. dzierżawcy aryjskich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych, usługowych, transportowych oraz rzemieślniczych znajdujących się na terenie dzielnicy żydowskiej, są obowiązani zgłosić swoje przedsiębiorstwa w specjalnie w tym celu utworzonych biurach ankietowych, na odpowiednich formularzach. Ostateczny termin zgłaszania tych przedsiębiorstw wyznaczono na dzień 9 listopada 1940 r. Rejestracji podlegają te przedsiębiorstwa, które nie mieszczą się w mieszkaniu właściciela. Dla każdego oddzielnie położonego składu, warsztatu, sklepu itp. ma być wypełniony osobny formularz. Drugim zarządzeniem podlegają wszyscy właściciele wzgl. kierownicy lub dzierżawcy (nawet aryjscy) żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, bankowych, ubezpieczeniowych, usługowych, transportowych itp. oraz rzemieślniczych, znajdujących się poza terenem dzielnicy żydowskiej, a nie mieszczących się w mieszkaniach właścicieli, są również obowiązani zgłosić swoje przedsiębiorstwa zapomocą specjalnych formularzy. Termin składania wypełnionych formularzy został ustalony również na 9 listopada b. r. Winni niezastosowania się do wydanych zarządzeń będą karani grzywną w wysokości do 300 złotych. Rzemieślnicy zaś podlegają karze grzywny do 50 złotych.

Zuchwała kradzież z włamaniem.

We wsi Drzewica Stara pod Warszawą napadło na dom sześciu uzbrojnych bandytów, przyczem zrabowali z pewnego mieszkania 300 zł. gotówką, garderobę oraz bieliznę łącznej wartości 10.000 zł. W wyniku natychmiastowego pościgu policyjnego udało się ująć jednego ze sprawców.

Co grają w kinach?

Już wkrótce w Krakowie...
film p. t.:
„Tajemnicza nieznajoma"
(„Die goldene Maske")
z Albertem Hatterstock i Hildą Weissner
Akcja w środowisku świata artystycznego. Żywe modele w atelier... Namiętna miłość w popędach bez hamulca podniętą dla wielkiego artysty-malarza do wysokich dzieł sztuki... 3831k

Reklama dźwignią handlu!

...A jednak jest lepszy tańszy wydajniejszy niezawodny
Kit szklarski »Firnagral«
Produkcji Fabryki Chem. Ludwig Lapp w Rheydt
Wyłączna Reprezentacja na Gen. Gub.
»Te-El-Zet«
Kraków, ul. Zaleskiego 8, telefon nr. 161-87. Dostawa ze składu w Krakowie. 3823k

Różne

FILATELIŚCI! „Mancolisty" załatwiam odwrotnie — tanio. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 39838".

AUTAMI przewożę rzeczy, towary osoby: Plac św. Ducha. Bufet. 36990

PODANIA niemieckie i tłumaczenia. Sienna 7/4, II. p. 39793

Dr KWAŚNIEWSKI spec. chorób kobiecych (ze Lwowa): Piłsudskiego 9. 39864

NIEMIECKIE podania, kosztorysy, tłumaczenia Starowiślna 21/8. 39964

PLANY kopjuje elektrycznie: Kopjownia Kraków, Starowiślna 12. 39632

ZEGARMISTRZ Krowoderska 67 wykonuje wszelkie reperacje, ceny kryzysowe. 40200

»UNIVERSAL«
MATERIAŁY BUDOWLANE
KRAKÓW Starowiślna 28 129-37 | Telefon | WARSZAWA Żurawia 24a 815-22

KUPIMY
drzewo opałowe
Szczegółowe oferty z podaniem ilości i ceny do „PAR", Kraków, Hitlerplatz 46 pod „Nr. 1122". 3803k

CHOROBY KOBIECE i położnictwo — dr. Tarczałowicz Biskupia 11 od 3—5. 40243

PRZEJMIE meble poważny, na stanowisku — referencje, inżynier. Dozorczyni, Długa 22. 40158

Kupujcie:
Karpie - Ryby morskie - Flondry wędzone
w „NORDSEE"
Spółce dla handlu rybami z ogr. odp.
KRAKÓW — MIEJSKA HALA TARGOWA
Al. Daszyńskiego 3, od godz. 8-13. Telefon 159-16

Kierownik cegielni
do większego przedsiębiorstwa, pierwszorzędna siła, możliwie kupiec z działu techn. ze znajomością języka polskiego; Niemcy mają pierwszeństwo.
Natychmiastowe zgłoszenia
z życiorysem, referencjami i wymaganiami. Kraków, skrytka pocztowa 90. 3825k

3 OPOWIEŚCI W JEDNYM TOMIE:
AZAJA
HISTORJA MIŁOŚCI ARABSKIEJ

SZALONY MARGRABIA
Opowieść średniowieczna
CORRIDA DI TORROS

Obrazek ze słonecznej Hiszpanji
W listopadowym (5-tym) numerze wydawnictwa
Co Miesiąc Powieść
Cena 1 zł. Wszędzie do nabycia. Cena 1 zł.

REPASACZKI — spólniczki poszukuje. Maszynę do podnoszenia posiadam. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 39886". 39886

PRZYJMUJEMY szmatki na wyrób chodników — naprawiamy perskie dywany — Tkalnia, Kraków św. Józefa 2. 40077

Poszukujemy sprzedawców
artykułów kolonialnych
w wszystkich miejscowościach Gubernatorstwa. Zgłoszenia natychmiastowe do Gońca Krakowskiego. Kraków, „Nr. 40156". 40

Wolne posady

POTRZEBA
chłopca do noszenia obiadów: — Smoleńsk 27/6. 40128

POTRZEBNY
zaraz dobry kowal, kawaler, do kucia koni i wozów. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40173". 40173

MECHANIKA
ze skończoną szkołą mechaniczną, do obsługi generatora drzewnego oraz elektrowni poszukujemy. — Zgłoszenia z odpisem świadectw, życiorysem i fotografją do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 40136" 40136

ZDOLNEJ
wykończarki poszukuje od zaraz F-ma Bielecki — Kraków, Poselska 15. 40184

SŁUŻĄCEJ
potrzebuje zaraz Kawiarnia, św. Marka 27. 40186

PRZYJMĘ
chłopca do praktyki ślusarskiej. Kraków, Misjonarska 5. 40203

POTRZEBA
kilku rymarzy: ul. Stolarska 17, Kraków, Władysław Wydmański 40177

LEKARZA
do extrakcji zębów poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 40251". 40251

ZAKŁAD
fryzjerski — Dynów ul. Mickiewicza 1 — potrzebuje natychmiast trzeźwy, — solidny pomocnik męsko-damski — trwała ondulacja. Warunki na miejscu. 3819k

DZIEWCZYNĘ
polecaną z dobrem gotowaniem do wszystkiego, oraz drugą do krów przyjmę. — Emilewicz. Kraków, Al. Krasińskiego 21, m. 3. 40210

PANNA
znajomość niemieckiego — potrzebna. Sklep techniczny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 39265". 39265

Posad poszukują

ZŁOTNIK
katolik, — mistrz z kartą rzemieślniczą, — obejmie posadę lub prowadzenie warsztatu. Oferty: Kraków, Florjańska 45, Suder. 40157

NAUCZYCIELKA
wykształcona, — niemiecki, zna się dobrze na kuchni i szyciu, szuka zajęcia, chętnie na wsi. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40134" 40134

MIŁA,
inteligentna, lat 24, uczciwa, dobrej rodziny sierota, trochę niemiecki, 8 lat pracowała w drukarni, poszukuje pracy w sklepie lub gdziekolwiek. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40185". 40185

MŁODA
dziewczyna poszukuje jakiejkolwiek posady, chętnie do starszych osób lub dziecka. — Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 40188". 40188

PANIENKA
lat 17, poszukuje posady sklepowej Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 40212". 40212

RZĄDCA —
gorzelany, kawaler, pierwszorzędne świadectwa, — obejmie posadę rządcy lub gorzelanego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 40195". 40195

ABSOLWENTKA
Liceum administracyjnego, maszynopismo, księgowość, trochę niemiecki, szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40180". 40180

RUTYNOWANA
kucharka — dobre świadectwa — poszukuje pracy. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 40193". 40193

Kupno

GARDEROBĘ
noszoną i bieliznę płacę najwyższe ceny. Na żądanie przychodzę do domu. — Plac Wolnica 11/2, — w podworcu. 39881

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską, płacę najwyższą cenę: Józefa 22, sklep. Na żądanie przychodzę do domu. 39882

KUPIĘ
okazyjnie 50 m. parkietu, może być używany. — Wiadomość: Salon fryzjerski — Wiślna 8. 40032

KUPIĘ
domek murowany, komfort, 4—5 ubikacyj, blisko tramwaju, — bez pośrednictwa. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40151" 40151

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ
obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, — Starowiślna 74 sklep. Mieszkanie: Starowiślna 54/20 IV. piętro. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 40246

NOSZONE UBRANIA
marynarki, spodnie, płaszcze — kupuję. Gazowa 11/14. 40252

WILCZURA
psa, kupię. Zgłoszenia: Kraków, Kazimierza Wielkiego 20, m. 2. 40214

KUPIĘ
zegar kontrolny dla stróża. Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 40206". 40206

WAGĘ DECYMALNĄ
kupię. Zgłoszenia: Koneczny, Hala Targowa, — Sklep 9. 3829k

BIURKO
szafę, biurową — kupi natychmiast Hala Meblowa — Grodzka 59 — sklep. 40095

LOKAL
w śródmieściu na bar odkupię z urządzeniem, lub wydzierżawię. — Goniec Krakowski. Kraków, „Nr 39713". 39713

STAROWIŚLNA
80 — sklep — **KUPNO** — sprzedaż używanej garderoby. 39791

WORKI JUTOWE
używane w każdej ilości zakupimy. Kraków ul. Sławkowska 11, m. 18. 39908

KUPUJE
wszelkie znaczki pocztowe „Filatelia" — Kraków Długa 14. 39967

KUPIĘ
lub wezmę w dzierżawę drogerię w większem mieście. Oferty z warunkami do — Adm. Gońca Krakowskiego, Kraków „Nr. 3796k" 3796k

UŻYWANE WAGI
uchylne, żelazne wagi dziesiętne, odważniki żelazne kupujemy. — „CENTRALA — WAG" — Kraków, Grodzka 15. 40120

FUTRO
damskie karakuły albo breitschwanz czarny, dobry stan, kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40140". 40140

POSZUKUJĘ
lokalu sklepowego, centrum Krakowa, względnie sklepu galanteryjnego lub bławatnego z towarem — odkupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40121". 40121

PIANINO, FORTEPIAN
krótki kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40122" 40122

KUPIĘ
wóz węglowy dobry: ul. Kościuszki 26. 40124

KUPUJĘ
stare kapelusze filc., koce: Kraków, Krupnicza 9, m. 2. 40130

APARAT FOTOGRAFICZNY
13×18 lub 18×24 kupię. Zgłoszenia Sklep optyczny, Kraków, ul. Florjańska 2. 40159

KUPUJĘ
wszelkie znaczki: Batorego 1, m. 25b. 40165

PIŁĘ
taśmową w dobrym stanie kupimy. — Appold-Schmidt u. Co, Radziszów. 40137

KUPUJĘ
kilimy, dywany, kapy, firanki i garderobę. Długa 56/6. 40201

KUPIĘ
czarne śniegowce Nr. 38 (wysokie). Rękawka 16, m. 3 40190

Sprzedaż nieruchomości

KAMIENICĘ
komfortową lokale **HANDLOWE ŚRÓDMIEŚCIE** — sprzeda biuro Arcta — Kraków, Florjańska 18. 39959

PARCELE
Kraków i okolica, sprzedam. — Lelewela 17, m. 2 40039

SPRZEDAM
przy Krakowie willę z ogrodem 2-morgowym, — w cenie 120.000 zł., w Zakopanem willę, oraz kilka parcel budowlanych po 2.000 m^2 Klimczak, Kraków, Sienna 7. 40002

DOM
w Krakowie o 22 ubikacjach, przy przystanku tramwajowym, — do sprzedania. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40170" 40170

DOM
piętrowy nowy, przy tramwaju — 55.000, okazyjnie sprzeda Krakus. Zwierzyniecka 11 Kraków. 40139

NAJWIĘKSZY
wybór! Kamienice, parcele, domy, — gospodarstwa, — majątki ziemskie sprzedaje „**INFORMATOR**", Kraków, Pijarska 19, róg Florjańskiej. Ceny niskie — kontrakty zatwierdzane. 3822k

KAMIENICA
nowa, przy tramwaju, piętrowa 55.000. Komfortowa 10 pokoi — garaż 60.000. — Dom nowy 6 pokoi 39.000. Parcela przy tramwaju, zatwierdzona 16.500. Parcela 217 sążni — (Borek) 7.000. — Grzywacz Andrzej, Łagiewniki, Kolejowa 430. 40198

DOM
nowobudowany, — piętrowy, tramwaj 50.000. Willę, nowobudowana, pełnokomfortową, dwurodzinną 40.000 sprzeda „Lokata" Kraków, Łobzowska 4. 40232

DOM
piętrowy 8 ubikacyj, sklep z koncesją szynkarską, duża parcela w dobrym punkcie 32.000 — sprzeda biuro — „Własna Strzecha", Kraków, — Hitlerplatz 10. 40235

MAJĄTEK
3-włókowy (wielkim młodym ogrodem, wiatrakiem) sprzedam. Maj, Niwy, poczta Gorzkowice, pow. Piotrkowski 3817k

Sprzedaż

ROWERY
damskie i męskie po zniżonych cenach sprzedaje fma **Steyr - Puch** Kraków, — Sławkowska 6 oficyny. 39667

KASĘ
National 2 liczniki sprzedam. Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 3826k". 3826k

JADALNIĘ
orzechową, modna, b. dobrze utrzymaną sprzedam. Zielona 20, u dozorcy. 40208

PIEC
koksowy, wielki, prawie nowy — sprzedam. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 40217" 40217

PIECE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI,
żelazka, grzałki, poduszki, suszki, fryzjerskie, nagrzewacze karbówek. Jednocześnie wykonujemy instalacje elektryczne, — oraz wszelkie naprawy: — „Światłomotor" św. Jana 13. 40224

TAPCZAN
okazyjnie sprzedam: św. Tomasza 9/11 w podworcu. 40197

MASZYNĘ
do szycia „Singera", prawie nową, sprzedam: — Krupnicza 6, — Pracownia wyrobów metalowych. 40174

MOTOR
elektryczny 4 KM. 220/380, do sprzedania: Kraków, św. Jana 16/10. 40172

DO
sprzedania tapczan: Karmelicka 57/8. 40171

MASZYNĘ
krawiecką, nadającą się do skóry, w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Rzeszów, Kilińskiego 3, parter. 40166

FUTRO
męskie nutrje, — palto męskie oraz kołnierz wydra, sprzedam. Zgłoszenia: Popiela 1b, m. 2. 40169

MASZYNĘ
„Singera" krytą, mało używaną — sprzedam tanio: Garbarska 8, m. 1. 40176

WAGI
dla aptek, złotników, laboratorium, nandlu, — przemysłu — dostarcza: „Centrala Wag" — Kraków, Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 40115

SKLEP
z urządzeniem: — Kraków. Juljusza Lea 12 b, u dozorcy. 40187

KONSOLA
marmurem, lustrem, stół biurko sprzedam. — Lemartowicza 7/6 40202

PŁASZCZ
damski zimowy i jesionkę, — stan dobry, sprzedam. Adolf Hitler Pl. 45, m. 2. 40218

PIANINO
okazyjnie do sprzedania: Emaus 36, m. 3. — Dojazd ostatni przystanek czwórki. 40150

ZARAZ
sprzedam bar-restaurację z mieszkaniem. — Piłsudskiego 43 — Wola Duchacka. 40196

KIT SZKLARSKI
najlepszej jakości, kredę do kitu, malarską, gips modelowy Harz, ultramarynę w paczkach, szkło wodne niemieckie w beczkach dostarcza najtaniej ze składu „**KORUDA**", Czysta 11. 40125

SPRZEDAM
męskie futro, — czapkę karakułową: Pijarska 19, II p., Krawiec. 40144

KASY
kontrolne, maszyny do pisania i do rachowania — dostarcza Juliusz Hecker, Kraków. Wiślna 6. 39924

ROWERY
baterje, latarki, żarówki. Sprzedaż. Firma: **LEWICKI i SRZEDNICKI**, ul. Dominikańska 3, m. 7, Kraków. 39432

LAMPY
naftowe, szkiełka do lamp hurtownie — detalicznie poleca Antoni Jaworski, Bracka 13. 39870

BATERJE
Wielki wybór: Aka, Atom, Iskra Promień, Saturn, Zeus, Zorza! — Hurt. Prowincja, zaliczenia. Jan Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14 — 12a. 3668k

KURS STENOGRAFII
oraz maszynopisma systemem 10-cio palcowym rozpoczyna się 12 listopada
Zgłoszenia od 4—6 pop. przyjmuje Sekretariat Kursów Handl. Kraków, Podwale 7/Westring 52
3788k

PALTO
granatowe zimowe w pierwszorzędnym stanie na średniego mężczyznę i ubranie w dobrym stanie na — średniego mężczyznę — Bocheńska 6 m. 7. 40241

FUTRO
męskie na wysokiego mężczyznę, ubranie czarne w pierwszorzędnym stanie do sprzedania Gazowa 3 m. 7a Grudzik. 40242

DO
sprzedania: otomana, stół dębowy, wieszadło — stojące, lustro, lampy, stół kuchenny i kredens: Felicjanek 3 m. 2. 40239

FUTRO DAMSKIE
popielice, źrebce, płaszczyk dziecięcy sprzeda Sklep Komisowy, Gołębia 10. 40237

FUTRA
męskie, stan dobry, ubrania, — płaszczyk dziecięcy, sukienkę dziewczęcą okazyjnie sprzeda. — Kraków, — ul. Szczepańska 3 I. p. 40231

KWASY:
solny, siarkowy, mlekowy, mrówkowy, oraz wszelkie chemikalja dostarcza Firma Surowce dla Przemysłu **TE-HA — T. HAMPEL**, — Kraków, św. Tomasza 22, telef. 172-77. 37571

SPRZEDAM
ubrania, płaszcze, futra, — kołdry, prześcieradła, firanki, kilimy, koperty na kołdry i inne rzeczy: — Sklep kupna i sprzedaży, — św. Krzyża 7. 40228

SPRZEDAM
damskie ubranie narciarskie: Długa 4, m. 4. 40145

UŻYWANĄ
garderobę męską damską sprzedaje kupuje sklep Pierackiego 4. 39921

PATEFON
„Columbia" — z płytami sprzedam Kraków, Krowoderska 61 sklep piśmienny. 40249

FUTRO
źrebce, kurtkę — męską, płaszcz — damski, kostjum, bardzo dobry stan sprzedam: Smoleńsk 22, m. 11. 40253

HALA MEBLOWA
sklep Grodzka 59, magazyn Wiślna 4 — sprzedaje, kupuje wszelkie meble. 40226

PROSTOWNIK
Philippsa 366 ładowanie akumulatorów samochodowych 6/12 — 9/16 Volt 3-6 Amper — sprzedaje okazyjnie firma „Samochód" — Szewska 4. Tamże 250 m drutu 8 mm DG. 40204

SAMOCHÓD
pół ciężarowy — sprzedam, ewentualnie wydzierżawię. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 40207". 40207

KOMISOWA
sprzedaż i kupno rozmaitych przedmiotów i garderoby. Florjańska 31 sklep. 40260

BUCIKI
ciepłe są nieprzemakalne. Można stać w wodzie i błocie jeżeli są nasmarowane — specjalnym tłuszczem „**DOBROLIN**". Na składzie w sklepie — Marji **SIEROTWIŃSKIEJ**, — Kraków, Sienna 12. 40258

MŁYNKI
ręczne dla wszelkich produktów dostarcza skład: Kraków. Mazowiecka 35. 39086

POKOST
dobry, tani oraz przewodniki miedziane izolowane zakupisz jedynie Kraków, Siemiradzkiego 21/3. 39492

MASZYNĘ
szewską leworamienną sprzedam: Kowoderska 52/1. 40178

HURT BATERYJ
Centra, Dajmon, Znicz, latarki i żarówki „Osram": Janina **BUKOWSKA**, — Kraków, Gołębia 5, telefo. 106-98. 39922

FUTRO
perskie, średni wzrost, bardzo ładne i breitschwanze duże — sprzedam. Kołłątaja 12/5. 40050

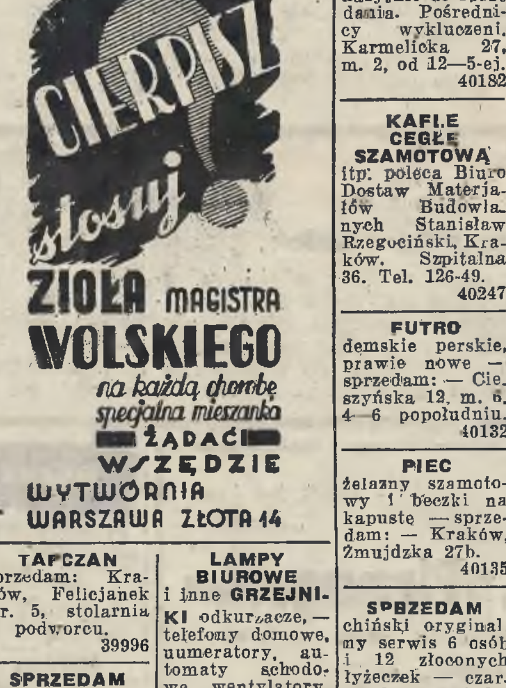
WÓZKI DZIECIĘCE
i łóżka żelazne we firmie Stefan **IGLICKI**, Kraków, Sławkowska 10. 3753k

FUTRO
męskie prawie nowe, materjał ubraniowy. Karmelicka 22, m. 8. 40205

SPRZEDAM
prawdziwe perły. Wiadomość: Kraków, Słoneczna 31, m. 7. 40211

KSIĄDZ
sprzeda futra podróżne, — kozy mongolskie, bardzo dobry stan. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 3824k". 3824k

DWA
płaszcze zimowe męskie okazyjnie do sprzedania: — Kraków, Jasna 2, m. 1. 40175



TAPCZAN
sprzedam: Kraków, Felicjanek Nr. 5, stolarnia w podworcu. 39996

SPRZEDAM
2 lampy elektryczne: Rękawka 47, m. 8. 40167

MŁYŃSKIE
maszyny — oraz wszelkie przybory. **GAZA** szwajcarska. — **PASY** transmisyjne, — gurty, kubełki i t. p.: Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 39817

LAMPY BIUROWE
i inne **GRZEJNIKI** odkurzacze, — telefony domowe, numeratory, automaty schodowe, wentylatory, akumulatory. — Skład Artykułów Elektrotechnicznych „ŻAR" — Sławkowska 11, podwórze. 40244

MASZYNA
do szycia pierścieniowa, wpuszczana, do sprzedania: Paulińska 3, m. 4. 40163

OBUWIE
we wszystkich numerach wolne od kartek: Hala Targowa, sklep Tońko i Szczepko Nr 22, Kraków. 40131

UBRANIE
wizytowe nowe, **PALTO** zimowe, patefon, płyty — sprzedam: Kraków, Słoneczna 11, m. 2. 40161

PARKIET DĘBOWY
pierwszorzędnej jakości, wszystkich klas dostarcza „Universal". Starowiślna 28. Tel. 129-37. 3800k

FUTRO
męskie (tchórze) w bardzo dobrym stanie, na szczupłego pana, — wzrost średni, okazyjnie do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. Karmelicka 27, m. 2, od 12—5-ej. 40182

KAFLE CEGŁĘ SZAMOTOWĄ
itp. poleca Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych Stanisław Rzegociński, Kraków. Szpitalna 36. Tel. 126-49. 40247

FUTRO
damskie perskie, prawie nowe — sprzedam: — Cieszyńska 12, m. 6. 4—6 popołudniu. 40132

PIEC
żelazny szamotowy 1 beczki na kapustę — sprzedam: — Kraków, Żmujdzka 27b. 40135

SPRZEDAM
chiński oryginalny serwis 6 osób i 12 złoconych łyżeczek — czarna kawa. Oglądać: ul. Piłsudskiego 32 m. 1, godziny 17—19. 40142

TAPCZANY,
otomany, materace po cenach konkurencyjnych poleca Magazyn mebli Józef Szczurek, — Kraków, Stolarska 7, I piętro. 39141

Matrymonialne

KAWALER
na posadzie (robotnik) — pozna pannę niebrzydką, z własnem mieszkaniem. Cel matrymonialny. Zgłoszenia z fotografją: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40146". 40146

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI:
Wielopole 5/5. 39997

NOCLEGI
śródmieście, Krupnicza 14/5. 40044

NOCLEGI
solidnym, Krowoderska 55/1. 40051

NOCLEGI
wygodne: Karmelicka 42, wejście Michałowskiego 2, m. 9. 39897

NOCLEGI
przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 40155

POKÓJ
nieumeblowany, komfort, przy ul. Bronowickiej, dla solidnego Pana do wynajęcia zaraz. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 40160". 40160

POKÓJ
niekrępujący, umeblowany, przy przystanku tramwajowym, zaraz do wynajęcia: — Popiela 8, m. 2. 40133

POKOJE
umeblowane zgłaszajcie bezpłatnie! „FIDUCIA" Florjańska 15. 40250

POKÓJ
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. — Wiadomość: Towarowa 7. 40154

NOCLEGI
śródmieście — Asnyka 5, Kowalska. 40229

NOCLEGI:
Gołębia 6, II piętro. 39865

NOCLEGI
wygodne: — Florjańska 3/8. 40181

POKÓJ
komfortowy dla pana. Zgłoszenia 2—4, Urzędnicza 41, m. 3. 40183

NOCLEGI
czyste, łazienka. Wenecja 5/1. 40220

POKÓJ
dla Panów skromnych wymagań z utrzymaniem. Kazimierza Wielkiego 115, m. 5. 40189

POKÓJ
do odnajęcia kawalerski: Konarskiego 18/14, oficyna, niski parter. 40149

PRZEJEZDNYM
pokój niekrępujący. Pierackiego 23, m. 1 40216

Lokali poszukują

PIWNICY
na kilka lub kilkanaście wagonów ziemniaków poszukuje Hurtownia Kupców Polskich, Kraków, Krupnicza 11 Tel. 222-88. 40090

BEZDZIETNE
dobrze sytuowane małżeństwo — poszukuje pokoju kuchnią lub pojedynki — przy tramwaju. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 40219" 40219

POKOJU
umeblowanego — pościelą, śródmieściu poszukuje zatrudniony urzędnik Polak. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 40257". 40257

POSŁUGĘ
za mieszkanie. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 40254". 40254

POKÓJ
umeblowany wynajmę — możliwie śródmieście. Zapłacę z góry. Zgłoszenia: Hitlerplatz 10 I p. biuro. 40236

3—4
pok. mieszkanie w Krakowie lub okolicy od zaraz albo od 1. XII. poszukiwane. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 40213". 40213

POKÓJ
komfortowy, umeblowany niekrępujący — dla młodej Polki — wypłacalnej od 15, całkowite lub częściowe utrzymanie, pościel, opał, obsługa — wynajmę. Szczegółowe zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 40141". 40141

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA
stenografji uczę indywidualnie. — Grodzka 27. 40099

NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO
udziela pedagog metodą oksfordzką. Gwarancja — Długa 5, m. 6. 39797

SZKOŁA ROLNICZA
męska w Myślenicach przyjmuje **WPISY** na nowy rok szkolny do 20. XI. b. r. — Zgłaszać się mogą kandydaci z ukończoną szkołą powszechną, w wieku 16—20 lat. Nauka trwa 1 rok. Szkoła posiada internat i własne gospodarstwo. Bliższych informacyj udziela się ustnie lub pisemnie. 40147

ZA
dobry angielski udzielę doskonałej muzyki — posiadającym fortepian. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 40194". 40194

KUCHENKI
elektryczne po cenach fabrycznych jedynie
Inż. B. JURSKI
Przedsiębiorstwo elektrotechniczne
Kraków, Szewska 17, II. p. — materjał i wykonanie pierwszorzędne. 40105
Cena 45 zł.

AKORDEON
jednorzędówka poszukuje nauczyciela. Smoleńsk 9, m. 2. 40143

NIEMIECKIEGO
Wiedeńka, wszystkie zakresy: — Kraków, Grodzka 13/16. 40152

Rozne

BALET NOWOCZESNY
gimnastyka system Bodenwieser zgłoszenia: Kraków, Powiśle 12, m. 8. 40076

JASNOWIDZ LURANDI
wyświetla rozmaite sprawy. — Kraków, Długa 14, m. 1. 40238

NAPRAWIA
bez śladu uszkodzoną garderobę Tkalnia Sztuczna. Kraków, Starowiślna 43 (dawniej Mikołajska, Rynek Główny). 40227

BEZPŁATNIE
zobaczysz w lustrze pod wpływem sugestji — twarz złodzieja, przyszłego męża żony, jeżeli zamówisz przepowiednię genjalnego medjum Marji Rogowskiej, Kraków, Wójtowska 7, m. 5 (przecznica Mazowieckiej) 40225

ZABIEGI KOSMETYCZNE TANIO
Kraków, Józefitów 3. 40209

NIEMIEC SZUKA:
1) nauczyciela śpiewu, 2) nauczyciela tańca — Stepp, 3) pokojów na biura i pokojów na mieszkanie, 4) eleganckiego futra męskiego. Zawiadomienia pod — „Nr. 1128" do — Biura Ogłoszeń „Par" Hitlerplatz 46. 3828k

TŁUMACZĘ
tanio **NIEMIECKIE** dzieła beletrystyczne, naukowe na polskie Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 3830k". 3830k

ODPLUSKWIANIE
dezynfekcja mieszkań umeblowanych — pojedyńczych mebli — przeprowadza — „**GAZOCHEMIA**" Kraków, Pijarska 19, róg Florjańskiej. Tel. 116-45. 3821k

ZAUFANIEM, ZYSKASZ na WYGLĄDZIE
gdy ubierzesz się w Pracowni Krawieckiej Damsko-Męskiej Podoleckiego — Kraków Zyblikiewicza 5, klatka 3, parter. Wykonuje solidnie, fachowo, punktualnie, tanio: kostjumy, płaszcze, ubrania, wierzchy na futra. 40248

UNIEWAŻNIAM
skradzione mi 100 sztuk kart zapotrzebowania na towary włókiennicze i na buty z daty 31/X. 1940 dla gminy Wierzbno, wystawione przez Starostwo w Miechowie — w przejeździe koleją z Miechowa do Krakowa dnia 4 listopada o godzinie 10-tej. — Wójt gm. Wierzbno Tomczyk Piotr. 40148

CZAPKI
z powierzonych materjałów wykonuje **IZABELLA PELZ**, Krupnicza 8 II p. 40191

DR. MISTELSKI
specjalista chorób kobiecych — Mikołajska 9. 39319

OBIADY
smaczne, obfite, trzydaniowe 2 zł, dwudaniowe lub abonamentowe 1.80, kolacja mięsna obfita 1.50 jarska złoty: Kuchnia domowa (dawniej pensjonatowa), Karmelicka 21 a. 40074

STAŁY DOSTAWCA
wszelkich wyrobów drewnianych potrzebnych — w gospodarstwie domowem może się zgłosić do firmy **M. GNIEWOSZ** Miejska Hala — Targowa 21. — Grzegórzki. 40192

FILATELIŚCI!
Dziesięcio-koronówkę z przedrukiem „Poczta Polska" i dużo innych wartościowych znaczków sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 40164". 40164

ZGUBIONO
karty spirytusowe Nr.: 2608, 2610, Dr Stojałowski, Dr Szulc, Gorlice, Trzeciego Maja 12. 3816k

50 ZŁ.
nagrody temu, kto w jakikolwiek sposób przyczyni się do odszukania zaginionego młodego, czarnego pieska Ratlerka. Nowak, Rajska 8 40138

UNIEWAŻNIAM
zgubiony dowód osobisty. Halina Gillowa. 40199

UNIEWAŻNIAM
zgubione dnia 13 października 1940 r. w Chabówce: książeczkę wojskową, dowód osobisty i świadectwo przemysłowe na rok 1940 — wszystko wydane przez Starostwo Nowy Targ na imię Franciszek Gacek, Chabówka 3818k

SŁYNNA
wróżka przepowiada przyszłość indywidualnie. — Przyjmuje codziennie od godziny 4—7, Kraków — (dawniej Kleparz 17), obecnie św. Filipa 18, m. 21. 40079

MASZYNKI DO MIĘSA
naprawia fachowo tylko Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46 — używane, dobre sprzedaje. 39794

PISZĘ
rosyjskie adresy od 4—6, Starowiślna 49/1. 39889

KABAŁA TATARSKA
wyjaśnia najlepiej wątpliwe sprawy: Wielopole 26/8, popołudniu. 39927

FILATELISTYCZNE
Biuro „Kolekcja" Sprzedaż, kupno wszelkich znaczków pocztowych: Bracka 4, I p. 39934

PISANIE
podań, tłumaczenia. Porady prawne, interwencje. Sprawy **PODATKOWE**, — Biuro **KONCESJONOWANE** — Mikulski, — adw. Motak, Basztowa 10 Tel. 159-35. 3798k

JASNOWIDZ WISZNAPURI,
znany w kraju, zagranicą, władający 6 językami, wyjaśnia zawiłe tajniki przeszłości oraz przyszłości: Długa 5 m. 6. 39800

PODANIA
prośby, tłumaczenia na niemiecki wykonuje Terlecka-Terlecki, Florjańska 55, Tel. 180-25. — Firma chrześcijańska. 3802k

FUTRA ODŚWIEŻA FARBUJE
Farbiarnia Fr. Jogałły, Dietlowska 93. — Grodzka 2 w podwórzu. 39787

PIECE
elektryczne najtaniej
Skład Artyk. Elektrotechn.
„ŻAR"
Sławkowska 11. podwórze

Dziennik Urzędowy
dla Generalnego Gubernatorstwa

Rozporządzenie Generalnego Gubernatora postanawia, że wszystkie obwieszczenia, przepisane ustawą lub rozporządzeniem, mają być ogłaszane w „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement" (Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa), który ukazywać się będzie od 26 października 1940. Ten nowy dziennik urzędowy zawiera nietylko wszystkie urzędowe i nieurzędowe obwieszczenia w języku niemieckim i polskim, ale także komentarze do najważniejszych rozporządzeń.

Prenumerata „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement" (Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa) jest zatem konieczną dla każdego urzędu, urzędnika i kupca.

„Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement" (Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa) wychodzi według potrzeby, conajmniej raz tygodniowo, w czwartek i kosztuje kwartalnie 6.— złotych plus koszta przesyłki i

prenumeratę można zamawiać tylko przez pocztę.

Prosimy zatem zamówić natychmiast w odnośnym Urzędzie Pocztowym.

Pojedynczy egzemplarz kosztuje **50 groszy.**

Wszelkie obwieszczenia, mające się ukazać w „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement" należy nadsyłać do wydawnictwa 4 Zeitungsverlag Krakau-Warschau G. m. b. H. Krakau, Poststrasse 1.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.